THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once . . . . . 50 ct.
One inch once $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . . . c. 25
Od cala $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Bękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 2. Chicago, Illinois, Czwartek 13go Stycznia, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

GRUNTA
i dobre Dziedziny!

Można teraz nabyć
DZIEDZINY i dobre GRUNTA,
gdzie jest jedna czwarta część gruntu stepowego (Prairie) a trzy czwarte lesistego, z dostatkiem dobrego drzewa na deski i na wszelkie zabudowania gospodarcze.

Kto zaś chce nabyć gruntu całkiem pokrytego lasem, to może dostać, albowiem w Hofa Park kolonii jest takiego pod dostatkiem.

Od niedawnego czasu wartość tych gruntów została znacznie podwyższoną.

Już tej jesieni cenę cokolwiek podwyższyłem, a z przyszłą wiosną z pewnością pójdzie jeszcze wyżej.

Każdy posiadający tutaj grunta, a zwłaszcza, którzy mają takowy już wypłacony a do tego posiadają kilka set gotówki powinni czemprędzej wprowadzić się nań — tej jesieni lub na przyszłą wiosnę.

Radzę także zasiać trawą miejsca wolne od drzew, przez co skorzystalibyście wiele.

Pamiętajcie moją radę.

J. J. Hof
No. 117 & 119 West Water Str.,
Milwaukee, Wis.

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI.
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta,
wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

Zało-
żone w
roku
1870.

JOSEPH A. STOLBA & Co.
Rytownicy i minsztrze (Die Sinkers and Stencil Cutters)
No 6 South Clark Str., Chicago.
FABRYKANCI
Stempli, pieczęci mosiężnych i stalowych, ściankek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych „baggage and pool checks, pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps), etc. etc.
(March 25—87)

LUDWIK KOEPKE,
FABRYKANT
wozów każdego rodzaju, jako to: Powozów, "Buggies," wozów ekspresowych itp.
No. 708 Milwaukee Av.
Do wszystkiej pracy nowej jako i do reperacyi używam najlepszego materyału i wykonywam je jak najlepiej i najrzetelniej.
Reperacye wykonuję w jak najkrótszym czasie.
July 1—87.

PROSTA
Linia Hamburgska
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej zbudowane.
Wygody pasażerów między-pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone.
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi.
albo
do $16,00 z
Hamburga
BILETY
na całą podróż tanio!
Tysiące pasażerów, którzy tą linią podróżowali, wyrażają swe zadowolenie piśmiennie.
CHAS. KOZMINSKI & CO.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
168 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
81 & 33 Broadway, New York.
— Dla Polaków —
W. DYNIEWICZ CHICAGO.

DRUKARNIA
Gazety Polskiej
W CHICAGO.
Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:
Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.
w wszystkich głównych językach.
Adresować:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str. CHICAGO, ILL

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, PREZYDENT. LYMAN J. GAGE, WICEPRZEZYDENT.
R. SIMONDS, KASYER. H. M. KINGMAN, PODKASYER.
R. J. Street, ss. Kasyera.

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.
J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

CHAS. KOZMIŃSKI & Co.
168 Washington Street, Chicago,
Europejska
wymiana pieniędzy
handel weksli.
Zachodnia Generalna-Agentura.
Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
ani i napowrót z Europy zawsze tanio
Weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem, oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

Telegramy Zagraniczne

Z WATYKANU.

Rzym, 7 stycznia. Biskup Watterson z Columbus, Ohio, przybył do Wenecyi i po krótkim zatrzymaniu się odjechał do Rzymu.

— Kardynał Jacobini sekretarz dworu papiezkiego poddał się operacyi gardlanej, którą doktorzy szczęśliwie wykonali, lecz chorego bardzo osłabiła.

Rzym, 8 stycznia. Biskup Watterson przybył już do Watykanu, przedmiotem narady ma być między innemi także sprawa, czy towarzystwo Rycerzy Pracy w Ameryce nie sprzeciwia się zasadom religii katolickiej i czy katolicy mogą bez obrazy swojej wiary do niego należeć.

Posiedzenie konsystorza papiezkiego odbędzie się z początkiem marca, wtenczas nowomianowani kardynałowie zagraniczni otrzymają kapelusze swojej godności. —

Rzym, 9 stycznia. Papież ma zawrzeć ugodę z księciem Monaco, by wrazie wojny lub zaburzeń we Włoszech mógł Papież przenieść swoją siedzibę do tego księztwa, na czas tychże, pod warunkiem jednak, że książe przez czas pobytu Papieża tam, zamknie sławny dom gry, jaskinię piekielną, która księciu przynosi wielki i główny dochód, straty zaś jakie książe przez to poniesie, spodziewa się, że będą pokryte przez dochody z licznych odwiedzin Papieża przez osoby zagraniczne.

Rzym 10 stycznia. Układy pomiędzy Papieżem a Niemcami wkrótce zostaną ukończone, tak że cesarz będzie mógł przedłożyć na najbliższej sesyi sejmu pruskiego projekt rewizyi ustaw majowych.

WŁOCHY.

Rzym, 8 stycznia. Donoszą, że cesarz i cesarzowa austryaccy oddadzą wizytę królestwu włoskim w Wenecyi przy sposobności odsłonięcia pomnika na cześć [illegible] Wiktora Emanuela.

Rzym, 10 stycznia. W dzień rocznicy śmierci króla Wiktora Emanuela byli obecni oboje królestwo na nabożeństwie żałobnem w Panteonie, poczem poświęcono nagrobek spiżowy dla zmarłego króla. Wiele wieńców złożono na grobie, szczególniej mieszkający w Rzymie Anglicy się odznaczyli.

— 18 letnia Matylda Maria i 16 letnia Romualda, podobno obydwie Polki bawiące w Rzymie dla studyów artystycznych, zostały znalezione w ich pokoju nieżywe, nadto na podłodze były zwłoki mężczyzny, w listach pozostawionych do familii donoszą iż samowolnie życie sobie odbierają.

SERBIA.

Belgrad, 10 stycznia. Rosya przysłała do czarnogory 5.000 karabinów. Banda czarnogórców usiłowała wpaść do Serbii, lecz została przez straże graniczne rozbitą. Rosya usiłuje wzniecić rozruchy w Serbii zapomocą czarnogórców, aby zrzucić z tronu króla Milana, a na jego miejsce, obsadzić tron osobistością przyjazną Rosyi.

RUMUNIA.

Bukareszt, 8 stycznia. Alexandresco, właściciel gospody, który niedawno targnął się na życie prezydenta ministrów Bratiano, został skazany na dwadzieścia lat więzienia. Jego wspólnik, niejaki Muskal dostał tylko jeden rok, wszystkich zaś i innych współoskarżonych uwolniono zupełnie.

ROSYA.

Wiedeń, 8 stycznia. Dochodzą wieści że Rosya zbroi i zaopatruje Czarnogórę we wszelkie potrzeby wojenne na własny koszt.

Petersburg, 8 stycznia. Gazety Petersburgskie piszą, że Rosya ma zamiar na wiosnę urządzić wyprawę przeciw Afganistanowi, dalej mówią że Niemcy zbroją się nie tylko przeciw samej Francyi lecz, że na wiosnę należy oczekiwać nadzwyczaj krwawej ogólnej wojny w Europie. Pomiędzy Rosyą a Włochami nastąpiło oziębienie wzajemnego stosunku wskutek niepochlebnego wyrażenia się ministra włoskiego hr. Robilanta o osobie cara. Gazety zwracają uwagę rosyjskiego rządu na granicę z Niemcami, robią słuszną uwagę że wzdłuż całej granicy na stronie rosyjskiej jest cały szereg fabryk niemieckich w których pracują niemieccy robotnicy, prawie wszyscy rezerwiści armii niemieckiej, a urzędnicy również po większej części są oficerami pruskiemi, i że w ten sposób wrazie wojny, Niemcy już mają gotowe fortece na ziemi rosyjskiej — obsadzone wojskiem najlepiej wyćwiczonem a może nawet już w broń zaopatrzonem, dalej zauważają, że urzędnicy na kolejach w królestwie polskiem są powiększej części Niemcy, żądają zatem, aby rząd usunął ten nienaturalny i niebezpieczny stan rzeczy, gdyż wrazie wojny [illegible] Niemcy stanęli panami wszystkich linii kolejowych i zamienia fabryki we [illegible] będą odrazu mieli całe królestwo polskie obsadzone swojem wojskiem.

Petersburg, 9 stycznia. [illegible] armię jesienną postanowiła zaopatrzyć w karabinów jeszcze w znaczną liczbę [illegible] repetierowych, skutkiem czego zamówiono nowe [illegible] w fabrykach.

— Poseł rosyjski hr. Szuwałow jeździł na tajną osobistą naradę z Bismarckiem do Friedrichs.

TURCYA.

Konstantynopol, 10 stycznia. Sułtan przesłał Papieżowi przez katolickiego ormiańskiego patryarchę Azarian'a kosztowny brylantowy pierścień, kardynałom zaś liczne ordery.

Sułtan przychylił się podobno do polityki prowadzonej przez Rosyą i Niemcy w sprawie bułgarskiej.

FRANCYA.

Paryż, 8 stycznia. Rada ministeryalna uchwaliła pokryć tegoroczny deficyt finansowy, pieniędzmi przeznaczonemi na spłacenie bieżącego długu, a nie zaciągać nowych pożyczek, ani podwyższać podatku. Dług zaś dopiero w przyszłym roku upłacić.

Francuzka Akademia umiejętności, używająca największej powagi w całej Francyi postanowiła wnieść podanie do rządu o cofnięcie rozkazu banicyjnego przeciw księciu Aumale, gdyż ten przez swoje liczne i hojne dary dowiódł szczerości swojego patryotyzmu względem Francyi. Prośba ta odniesie niezawodny skutek.

Zwłoki Gambetty zostaną teraz po przyzwoleniu ojca, przeniesione do Panteonu w Paryżu.

— Do Francyi w ubiegłym roku przywieziono bardzo wiele pszenicy z Kaukazu przez czarne i Srodziemne morze, minister handlu podnosi ten fakt z dodatkiem, że po raz pierwszy ztamtąd przyszła pszenica w dobrym gatunku.

Minister handlu polecił konsulom w Egipcie, by kupcom francuzkim ile możności dopomagali i starali się usuwać wszelkie przeszkody, polecenie to zostało wydane wskutek zażaleń wniesionych przez kupców w tym kierunku.

Paryż, 9 stycznia. Deputacya bułgarska bawi obecnie w Paryżu i zamyśla udać się na posłuchanie do prezydenta ministrów Gobleta, do ministra spraw zewnętrznych Floures'a i do byłych ministrów, a zawsze wielkie znaczenie mających Freycinet'a i Ferry'ego i Clemenceau; mają oni szczególniej prosić o przedstawienie carowi, żeby zechciał cofnąć kandydaturę księcia Mingrelii na tron bułgarski.

— Rząd postanowił podwyższyć cło od przywozu cukru a natomiast zniżyć podatek od wyrabianego w kraju.

Paryż, 10 stycznia. Minister Flourens w prywatnej rozmowie z deputacyą bułgarską udzielił rady by księcia Ming relii wybrano na tron. Na dalsze zapytanie, czy mocarstwa nie mogłyby wskazać innej osobistości, któraby mogła zadowolnić tak zwolenników księcia Aleksandra jak i Rosyi oświadczył: Francya nie chce brać czynnego udziału w zawikłaniach bułgarskich, lecz życzy sobie by sprawa ta została pokojowo załatwioną, a tylko Turcya jest uprawniona do robienia propozycyi podobnej.

Paryż, 10 stycznia. Rząd niemiecki zakazał Francuzom należącym choćby tylko do pospolitego ruszenia Francyi, dłuższego nad kilkudniowy pobyt w prowincyach Alzacyi i Lotaryngii. Są to nowe wydalania, tylko teraz Francuzów z ich kraju.

ANGLIA.

Londyn, 7 stycznia. Parlament angielski został zamknięty do 27 b. m.

Londyn, 8 stycznia. Masy robotników bez roboty, zebrały się przed urzędem miejskim i żądały pomocy i zaradzenia bezrobociu. Naczelnik urzędu przyjął deputacyę robotników, wysłuchał ich skarg i żądań, oświadczył jednak, że żadnych przyrzeczeń im dać nie może. Robotnicy, gdy usłyszeli odpowiedź, głośnemi okrzykami dali wyraz swego oburzenia, że rząd nie chce im dać pomocy. Poczem gromadnie poszli do parku gdzie również przez narady i uchwały wyrazili niechęć do rządu. Kupcy pozamykali handle i schronili się do pomieszkań, obawiali się bowiem gwałtów i zaburzeń; zebrani jednak po skończonych naradach rozeszli się spokojnie.

BUŁGARYA.

Petersburg, 9 stycznia. Rozeszła się pogłoska że Rosya miała wysłać notę urzędową do wszystkich mocarstw, w której oświadcza, że na wypadek powrotu księcia Aleksandra na tron bułgarski przyrzeczenie jej poprzednio dane nieobsadzania Bułgaryi swojem wojskiem, utraciłoby podstawę i Rosya zmuszona by była natychmiast przedsięwziąść okupacyę Bułgaryi.

Pożary i nieszczęścia.

Straszny orkan przed świętami Bożego Narodzenia wyrządził wiele szkody w Anglii, szczególniej pomiędzy okrętami. Dotychczas sprawdzono 128 zupełnych rozbić okrętów w ten dzień, z tych około wysp Wielkiej Brytanii 61 zatonęło, resztę w różnych innych miejscach. Strata życia ludzkiego stosunkowo nie była tak wielką jakby oczekiwać należało, gdyż z załogi pierwszych 61 okrętów zginęło tylko 28 ludzi, natomiast z drugich 66 śmierć w nurtach morskich znalazło.

Według dotychczasowych obliczeń, w roku ubiegłym uległo około 1500 okrętów rozbiciu.

— W słopie, kopalni węgla Henry Clay, należącej do Towarzystwa Philadelphia — Reading Coalet Iron Co., powstał ogień, który z nadzwyczajną chyżością się rozszerzał, ratunek na miejscu ognia, był nie możliwy, gdyż z powodu silnego ognia a przy tem i gazów explodujących, przystęp był zanadto niebezpieczny, dopiero sposobem zwykłym w takich razach ogień potrafiono zadusić, a mianowicie przez szczelne zamknięcie wszystkich otworów, i przez to uniemożliwienie przystępu powietrza, ani odejścia powstałego dymu. Przy kopalni tej jest 1200 ludzi zatrudnionych.

— W Hanower N. H. pożar zniszczył hotel pierwszo-rzędny i kilkadziesiąt budynków, szkoda niezabezpieczona wynosi około $200,000.

— W Louisville spłonęła fabryka kapeluszy, szkoda wynosi około $30,000 i tylko w połowie była zabezpieczoną.

— Angielski parowiec, który z ładunkiem żelaza wyjechał jeszcze 30 listopada b. r. z New Yorku do New-Port, jeszcze dotąd nie przybył na miejsce, prawdopodobnie zatonął wraz z załogą 24 ludzi liczącą.

— Z Washingtonu z głównej stacyi obserwacyjnej, donoszą o zatonięciu bremeńskiego okrętu „Elizabeth" około przylądka „Cap Henry" w Virginii w odległości 14 mil od portu „Henryka" wraz z całą załogą, a oprócz tego kapitan ze stacyi ratunkowej „Little Island" wraz z czterema majtkami, z którymi pospieszył na ratunek tonącemu okrętowi, również znalazł śmierć w falach morskich. Załoga okrętu Elizabeth wynosiła 20 ludzi, z których ani jeden nie został wyratowany, następnego dnia gdy powietrze się uspokoiło i śnieg przestał padać znaleziono kilka trupów.

Przestępstwa.

Z Boston, Mass., donoszą nam o strasznej zbrodni. Farmer Brooks z Lincoln znalazł obok drogi do Lexington w śniegu głowę człowieka, odciętą prawdopodobnie tępą siekierą, oprócz tego na głowie było jeszcze kilka innych skaleczeń, kilka stóp od tego miejsca leżała znowu w podobny sposób odcięta ręka, również z kilkoma cięciami. Przestraszony Brooks tym strasznym znalezieniem, pospieszył coprędzej do Lexington, zkąd na wieść tę straszną udała się znaczna liczba ludzi dla wyszukania ciała, i śladów przynajmniej zbrodniarza. Po dłuższych poszukiwaniach, powiodło się wyszukać ciało, które zupełnie nagie leżało w kotlinie leśnej, gęsto drzewem obrośniętej. Na ciele były jeszcze liczne rany i widoczne znaki, że zbrodniarz usiłował jeszcze drugie ramię swojej ofiarze odciąć. Następnego dnia dopiero wieczorem zgłosił się niejaki Nowlan, młody parobczak z Somerville, służący u handlarza mleka George A. Codman, w urzędzie policyjnym, po obejrzeniu zwłok potwierdził, że zwłoki są jego chlebodawcy, dalej że ten przed dwoma dniami wyjechał z jakiemś młodym człowiekiem, którego parobczak nie znał, lecz słyszał, że Codman nazywał go Frank, i od tego czasu już więcej nie powrócił. Codman miał mieć nadwczas przy sobie $250, i powiedzieć Nowlanowi, że nie wie kiedy powróci.

Po bliższem dochodzeniu jednak pokazało się, że zwłoki rzeczywiście były te same, ale że opowiadanie Nowlana o wyjeździe jego służbodawcy było nie prawdziwe. Codmana już od godziny 2 w nocy bowiem nie widziano w domu; rano nie rozwoził mleka w zwykłe miejsca. Skutkiem tego padło podejrzenie na Nowlana, że jest mordercą Codmana i został przyaresztowany. Śledztwo wykryło, że Nowlan rzeczywiście był mordercą. Dowiedział się on z ust swego służbodawcy iż tenże jest w posiadaniu $600, a chcąc je sobie przywłaszczyć, rzucił się z nożem na Codmana w stajni, i przeciął mu główną arteryą w szyi, skutkiem czego śmierć nastąpiła, poczem morderca wywiózł swoją ofiarę na sankach, a że mu ciało było za ciężkie, przeto ulżył sobie przez poodcinanie członków.

Legenda o Bismarku.

„Trzy włosy Bismarka. Dla czego Bismark pragnie pokoju za każdą cenę?"

Zeszło się ich czterech w pałacu cesarskim: cesarz Wilhelm, następca tronu, Moltke i kanclerz. Jeden poważnie siąpa po salonie. To Cesarz Drugi namiętnie gryzie wyborne cygaro. To następca tronu. Trzeci, wzrokiem przenikający mapy, to Moltke. Czwarty, pozornie najspokojniejszy a najbardziej zamyślony, to Bismark.

Cesarz pierwszy rozpoczął dyskusyę za wojną. Za głosem cesarza idą następca tronu i Moltke. Jeden tylko Bismark milczał „kiwając głową i kręcąc wąsy". Ta dwuznaczna postawa księcia irytuje trzech jego towarzyszy i pytają go z ironią, czy ma trwogę przed wojną. Bismark z zimną krwią odpowiada, że jeżeli wojna zostanie wydaną, on natychmiast poda się do dymisyi. Cesarz nalega, aby objawił powody. I Bismark tak się odzywa do swego monarchy:

„W nocy, *anno olim*, po wyborze moim do parlamentu, widziałem sen. Stanął przedemną żołnierz germański ery romańskiej, piękny i atletyczny. Stanął przedemną, uśmiechnął się i rzekł: „My się jeszcze zobaczymy." Znikł, a ja wkrótce o śnie zapomniałem. Ale w r. 1851, gdy podróżowałem po Pomeranii, zostałem mianowany pełnomocnikiem przy sejmie federalnym i ujrzałem we śnie tego żołnierza. „Jeszcze jeden krok" powiedział mi „a przystąpimy do czynu". Powtórne to widzenie oszałomiło mnie. W r. 1862 w. cesarska mość wstąpiłeś na tron swego brata, odwołując mnie z Paryża, raczyłeś mi powierzyć ster rządu. Łaska ta trwa do tej chwili. W r. 1862 miałem trzecie z rzędu widzenie, a germański heros szepnął mi wówczas: „Stoimy już w ogniu czynu. Chodź! Czekam na ciebie w lesie teutoburskim." Teutoburg! Więc poznałem już widziadło snów moich; był to Herman, bohater mej młodości, pogromca Varra".

Następna scena dość nudna. Bismark zdąża do lasu teutoburskiego. Tam w blasku sławy i potęgi stoi Herman w wspaniałym półbogów orszaku i powiada Bismarkowi: „Ciebie Bóg wybrał jako wykonawcę swych wyroków za twoją miłość do ojczyzny, za siłę twego geniuszu Ale zapamiętaj jedno: nie wolno ci obnażać miecza, tylko trzy razy. Czwarta wojna będzie dla ciebie katastrofą, dla Niemiec rozgromem."

Potem rycerz pozazaćmowi boga niemieckiego położył rękę na głowę i ostrzygł mu wszystkie włosy na czaszce z wyjątkiem trzech. „Te trzy włosy będą przeciwiać się wszystkiemu, co tylko wrogowie przeciwko Germanii zamyślą. A teraz do czynu!"

Proroctwo ziściło się w zupełności, a w. cesarska mość wiesz o tem najlepiej. Pierwsza wojna była w r. 1864 przeciw Danii, druga w 1866 przeciw Austryi a trzecia w 1870 przeciw Francyi. Zjednoczenie Niemiec stało się faktem. A teraz wiecie, dla czego za żadną cenę nie chcę czwartej wojny."

Gdy Bismark skończył swój raport, cesarz Wilhelm spojrzał i na następcę tronu, który namiętnie gryzł cygaro, i na hr. Moltkego, który z pergaminowem swem obliczem stał nieruchomy — spojrzał na znak, że majestat monarszej jego woli ukorzył się przed argumentecyą możnego kanclerza.

Niezbadane są wyroki opatrzności dziejowej a legenda powyższa najdoskonalsze znalazłaby zaokrąglenie, gdyby wśród chrzęstu broni i armat huku pojawił się znów Bismarkowi we śnie ów Herman, piękny i atletyczny, aby mu z czaszki wyrwać one ostatnie trzy włosy.

TRZYNASTA BATERYA.

Z woiny austryacko-francusko włoskiej r. '59

(Dokończenie.)

Osłupieliśmy... Przyszliśmy właśnie tą drogą, którą porucznik kazał teraz zagrodzić i uczynić nieprzebytą; innej nie było. Któregdyż my się ztąd wydostaniemy?

Z prawej strony mieliśmy rzekę Mincio, z lewej strome skały, z tyłu za nami grzmiały armaty, a z przodu miano barykadować drogę którąśmy się tu dostali. Młody studencik nie miał pojęcia o niebezpieczeństwie jakie nam groziło.

Mój kolega, Michel, służbista jakich mało, przyzwyczajony do karności i posłuszeństwa, odpowiedział: „Dobrze, panie poruczniku" i naznaczył dziesięciu ludzi, którzy miel mu towarzyszyć. Kiedy już powinni byli wyruszyć, zaczęli szeptać między sobą i powrócili do swoich koni.

Odmawiali posłuszeństwa!

Póki żyć będę, moi przyjaciele, nie zapomnę tego co wtedy zaszło.

Porucznik zauważył szydercze uśmiechy żołnierzy, słyszał ich szepty i narady. Wszystkich podburzał jeden wysoki drab z czerwonym nosem, najgorszy w naszej kompanii.

Nie spuszczałem oka z naszego dowódzcy. Na widok niesubordynacyi żołnierzy lekko pobladł, ale ani jeden muskuł nie drgnął na jego twarzy, białej i delikatnej jak u panienki.

— Żołnierze — rzekł swoim cienkim głosikiem — rozkazuje wam iść z wachmistrzem Michelem i wypełnić wszystkie jego polecenia, od których zależy nasze bezpieczeństwo.

Nikt się nie ruszył.

Krew we mnie zastygła. Oczy porucznika miotały błyskawice.

— Jak się nazywa ten człowiek? — zapytał mię, wskazując na herszta buntowników.

— Calmel, panie poruczniku.

— Kanonierze Calmel! — zawołał — czy będziesz słuchał swego zwierzchnika? Tak, czy nie?

Calmel zawahał się przez chwilę, widząc jednak że wszystkie oczy są na niego zwrócone, postawił się zuchwale.

— Nie — rzekł — nie będę słuchał takich głupich rozkazów...

Zaledwie wymówił to grubiaństwo, padł nieżywy na jaszczyk z amunicyą — porucznik roztrzaskał mu głowę kulą z rewolweru.

— Nikt się nie ruszył, żołnierze pobledli, Lękając się jakiego rozpaczliwego czynu z ich strony, stanęliśmy przy poruczniku, gotowi bronić go w razie napadu, ale nikomu to na myśl nie przyszło.

— Żołnierze wzięli siekiery, rydle i topory, i w milczeniu poszli za Michelem, żeby wznieść zasieki.

Zniesiono w krzaki ciało herszta i w krótce zapomniano o nim; nic dziwnego, huk armat coraz był wyraźniejszy... Tak to bywa na wojnie! Wypadek, który w czasie pokoju sprawiłby niesłychanie wrażenia, przechodzi wtedy niespostrzeżony. Porucznik zresztą był w swojem prawie. Dodać muszę, że tylko dzięki jego energii mam zaszczyt opowiadać wam teraz zdarzenia tego dnia pamiętnego.

Niebo pokryło się chmurami i deszcz ulewny zaczął padać, kiedy Michel powrócił z ludźmi. Porucznik przez lunetę bacznie przyglądał się ich robocie i wyraził mu swoje zadowolenie.

Walka toczyła się z tyłu poza wzgórzem i zbliżała się do nas co chwila. Słyszeliśmy wyraźnie tętent konnicy, turkot wozów i ogłuszające dźwięki trąb. Za pół godziny najdalej i my będziemy się bili.

Zupełnie zmieniłem zdanie o młodym poruczniku; myślałem zrazu, że jest lękliwy, tymczasem, choć nigdy jeszcze w ogniu nie był, najwięcej z nas wszystkich okazywał odwagi i spokoju. Wyobrażałem sobie, że się nie zna na rzemiośle wojennem, tymczasem środki obrony, jakie przedsięwziął, dowodziły prawdziwego geniuszu i rzadkiego doświadczenia. Dalsze wypadki otoczyły aureolą bohaterską tego szczupłego młodzieniaszka, któregośmy z początku uważali za waryata.

Wszystko było przygotowane do walki; z jaszczyków powyjmowano granaty, kule i kartacze, położono pod ręką proch i lonty, kanonierowie stanęli przy działach.

Zgiełk walki coraz więcej się przybliżał, O drugiej po południu trębacz, który się wdarł na wierzchołek drzewa, oznajmił nieprzyjaciela.

Pomimo całej odwagi, ten wykrzyk: „Nieprzyjaciel!" sprawia pewne wzruszenia. Zadrżałem i niespokojnie spojrzałem na porucznika; czarne jego oczy płonęły jak węgle. Wziął szablę do ręki i spokojnie zakomenderował:

— Baczność! Na miejsca!

Każdy w milczeniu zajął swoje stanowisko.

— Moi przyjaciele! — przemówił dowódca — walka wkrótce się zacznie, ale nie bójcie się. Jeżeli ściśle wypełniać będziecie moje rozkazy, Austryacy nie dostaną się do nas. Uważajcie na komendę i milczenie!...

Wziął lunetę i zaczął badać wąwóz. Pułk piechoty austryackiej okrążył właśnie skałę i zamierzał dostać się na płaskowzgórze, które zajmowaliśmy; tą jedynie drogą mogli zajść tył naszej armii.

Czoło kolumny ukazało się w wąwozie; białe mundury austryackie odbijały jak śnieżne wstęgi od zielonej murawy. Z tej odległości (300 metrów) nie mogli dostrzedz naszych armat ukrytych wśród skał i zarośli, śmiało więc postępowali naprzód, rozwinąwszy szeregi. Porucznik nie spuszczał ich z oka.

— Pal! zakomenderował cienkim swoim głosikiem — nabijaj!...

Skoro dym się rozproszył, spojrzałem ciekawie, jaki był skutek wystrzału. Oniemałem z podziwu — dwa granaty pękły tuż przed kolumną austryacką, rażąc najmniej trzydziestu ludzi.

Michel był nie mniej zdumiony i z uwielbieniem spoglądał na młodziutkiego oficerka, który tak dobrze znał wojenne rzemiosło.

Porucznik odniósł zupełny tryumf, teraz rozumieliśmy wszystko.

Dotychczas nikomu się nawet nie śniło, żeby pociski mogły dosięgnąć 3000 metrów odległości, oczom więc własnym nie chcieliśmy wierzyć.

Szybko nabito działa i, zanim Austryacy zdążyli przywrócić porządek w szeregach, granaty nasze znów powaliły kilkudziesięciu ludzi. Za szóstym strzałem nieprzyjaciel rzucił się do odwrotu. Ale to był dopiero początek.

Komendant austryacki spostrzegł nas wreszcie i zauważył, że byliśmy odosobieni. Postanowił korzystać z tego. Droga, którąśmy zagradzali, była mu koniecznie potrzebną, wyznaczył więc dwie kompanie piechoty do zdobycia jej.

— Baczność! — zawołał porucznik, odgadując ich zamiary — nabić działa kulami!

Dwie kompanie krokiem bojowym szły ku nam, przeskakując przez trupy. Stanęły właśnie przy pierwszym zasieku.

— Pal! zakomenderował porucznik — nabijaj!

Za każdym wystrzałem setki kul sypały się na nieprzyjacielskie szeregi, w których nieopisany powstał popłoch. Ten morderczy ogień straszne: z dwustu ludzi, zaledwie kilkadziesiąt rannych dowlekło się do pułku stojącego nad strumieniem.

Kiedy teraz o tem myślę serce mi się ściska z żalu... Iluż tam ludzi powróciło kalekami! ilu młodzieńców nigdy już oglądać nie miało strzechy rodzinnej! ile matek krwawemi łzami opłakiwało ten dzień okropny!... Wtedy jednak nie myślało się o tem. Cieszyliśmy się owszem, że nasze pociski tylu powaliły wrogów.

Mówią że zapach krwi roznamiętnia lwa; człowiek także w walce staje się dzikim jak drapieżne zwierzę. A jednak to nienasycona gorączka zabijania, to nieugaszone pragnienie krwi nazywa się walecznością!...

Ale dajmy pokój tym ubolewaniom. Od początku świata ludzie się bili z sobą i zapewne do końca bić się będą.

Po zniszczeniu dwóch kompanii piechoty, odetchnęliśmy przez chwilę, ale niedługo to trwało, z kolei wysłano przeciw nam szwadron dragonów węgierskich. Chciano zdobyć płaskowzgórze za jakąbądź cenę.

Kawalerya pędziła ku nam galopem, tratując trupy towarzyszy. Poczęstowaliśmy ich kulami, ale to ich nie wstrzymało, przebyli pierwszy sąsiek i zbliżali się do nas, wywijając szablami. Kopyta końskie grzmiały po kamieniach; zdawało się, że ziemia drży pod ciężarem tego oddziału olbrzymów.

Krew zbiegała mi się do serca, przed oczyma czerwone latały płatki.

— Otóż i koniec końca! — pomyślałem, żegnając w duszy kraj rodzinny; nie opuściłem jednak stanowiska.

— Nabić działa kartaczami! — zabrzmiał cienki lecz spokojny głos porucznika.

Dragoni zbliżali się już do drugiego zasieku o 500 metrów od nas, ale rów ich zatrzymał. W pierwszych szeregach nie zdołano wstrzymać rozpędzonych koni, które powpadały w fosę; zamieszanie wkradło się wśród jeźdźców.

— Pal! — zakomenderował wtedy nasz dowódzca.

Sto ośmdziesiąt sześć żelaznych kartaczy sypnęło się na szwadron węgierski; po tym wystrzale nastąpił drugi, trzeci i czwarty istny uragan ognia i żelaza.

Zabrakło nam kartaczy, ale szwadron dragonów już nie istniał!...

Niemieliście ani jednego rannego. Tymczasem straszna nadciągnęła burza; błyska-

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Springfield, 8 Stycznia 1887.

Springfield, stolica i siedziba rządu stanu Illinois, jest miastem liczącem około 30,000 mieszkańców, z przedmieściami 35,000 do 36,000. Jest cokolwiek rozległem; wszystkie ulice przerzynają się prostokątnie. Położenie równe, wyjąwszy w północno-zachodniej części miasta, gdzie na małym wzgórzu wznosi się „kapitol“ — siedziba rządu t. j. główniejszych urzędników i władzy prawodawczej stanu Illinois. Nie odwiedziwszy jeszcze wszystkich zakątków „kapitolu“, odkładam opis tegoż na później.

Przybywszy do Springfield odwiedziłem nasamprzód dom *Lincoln'a*, byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, zamordowanego przez słynnego Booth'a. W domu tym znajdują się relikwie po zmarłym prezydencie — męczenniku. Między innemi znajduje się tam kołyska, w której przebył niezawodnie większą część pierwszego roku swego życia — kołyska ta jest tak pojedyńczą, że nawet niejeden z uboższych ludzi w Chicago po wstydziłby się w niej położyć swe dziecię; dalej znajduje się tam prosty „stołek“ całkiem drewniany, na którym zwykł był siadywać, w biórze swem adwokackiem; dalej bardzo pojedyńcze bióro, na którem pisywał, dalej kilka kawałków drzewa, zbitych w sztelugę, które pozostały z domu, w którym Lincoln się urodził — i jeszcze rozmaite inne rzeczy; dalej także różne portrety i fotografie jego, jako też obrazy przedstawiające różne sceny z życia jego, napiersia i t. d. Ktokolwiekby odwiedził Springfield, nie pożałuje, jeżeli odwiedzi dom Lincolna. Każdy, kto dom ten odwiedza, musi imię i nazwisko w wielkiej, w tym celu tam się znajdującej księdze zapisać.

Następnie odwiedziłem wielką fabrykę słynnych „Springfield“ zegarków. Pracuje tam od 500 do 600 osób — po większej części dziewczyn i niewiast. Mało ktoby uwierzył przez ile rąk zegarek przechodzi, nim się stanie właściwym zegarkiem. Jedni wyrabiają śrubki, drudzy inne części, inni piłują je — znów inni łączą pojedyńcze cząstki, doświadczeńsze dziewczyny wprawiają drogie kamienie i t. d. — aż nareszcie zegarek jest gotowym. Inne widzenia godne, zakłady, jako i monumentalny park i t. p. opiszę w przyszłych korespondencyach.

Przystępuję teraz do opisu 35ty sesyi „General Assembly“ stanu Illinois. W środę o dwunastej godzinie na południe powołał p. Dement, Sekretarz stanu, izbę niższą do porządku. Po modlitwie przystąpiono do wyboru tymczasowego prezydującego (Temporary Speaker). Partya republikańska postawiła swego kandydata, demokratyczna swojego. Członków obecnych było 140 — z tych 77 republikanów, 63 demokratów, 8 robotników, jeden prohibicyonista. Wybory wypadły na korzyść republikanów. Robotnicy nie postawili kandydata — wstrzymali się zupełnie od głosowania, aby nie ściągnąć na siebie niechęci jednej lub drugiej partyi.

Następnie przystąpiono do wyboru właściwego prezydującego (Speaker). Tym razem postawili Robotnicy także swego kandydata, nie liczyli na wybór, lecz aby pokazać drugim partyom, że nie chcą być zależni od jednej lub drugiej. Wybory wypadły, jak się było można spodziewać, na korzyść republikanów — którzy odebrali 77, demokraci 62, robotnicy 9, prohibicyoniści 1 głos. Przez wybór prezydującego, otrzymali republikanie także wszystkie inne urzędy, jako to: klerka, jego pomocników, pocztmistrza, odźwiernych i t. p.

Następnie przystąpiono do sprawdzenia zaświadczeń (credentials) reprezentantów, poczem ci złożyli przysięgę. Na tem skończył się pierwszy dzień sesyi izby niższej 35tej „General Assembly“ stanu Illinois. O trzeciej po południu odroczono posiedzenie aż do następnego dnia o 11tej godzinie rano.

W czwartek więc po modlitwie i przeczytaniu protokółu uchwalono obchodzić solenną uroczystością śmierć jen. Logan.

O godzinie jedenastej senat i izba niższa miały wspólne posiedzenie, na którem sprawdzono liczbę głosów oddanych podczas ostatnich wyborów dla sekretarza stanu i superintendenta wykształcenia publicznego, poczem ci panowie złożyli przysięgę.

Nastąpiło wybieranie krzeseł; partyi robotniczej dano pierwszy wybór, członkowie tejże zajęli środek pomiędzy partyą republikańską i demokratyczną. Następnie wybrali miejsca członkowie liczący lat 60 i więcej, krótkowidzący i nie dobry słuch mający. Partya robotnicza poznawała wszystkich uwzględnień, tak z jednej jak i drugiej strony.

Po południu przeczytano orędzie gubernatora Oglesby. Jest ono za długiem aby je tu podać, gdyż sekretarz czytał je prawie dwie godziny. Tyczyło ono się głównie strajków, które zaszły w ostatnich dwóch latach, potrzeby milicyi, rad stanu, jako to dla zdrowia, chodowania ryb i wydziału dla rólnictwa; dalej dochodów i rozchodów państwa, więzień, poprawki konstytucyi odnoszącej się do pracy kontraktowej, komisyi dla bydła, zakładu dla weteranów, Illinois i Michigan kanału, zakładów naukowych, zakładów dobroczynnych, komisyi dla kolei i składów; poczem oświadczył gubernator ile było dochodów i rozchodów a nareszcie wspomniał o śmierci jenerała Logan.

Na ostatku wybrano komitet, który się miał zająć ustanowieniem reguł, któremi 35ta „jeneralna Assembly“ stanu Ill. ma się kierować. Reguły te po zwyczajnej modlitwie i przeczytaniu protokółu z dnia przeszłego oznajmiono w piątek. Rozpoczęły się o nich debaty, które atoli nie zostały ukończone, gdyż w południe odroczono posiedzenie aż do poniedziałku 11 bm. o godzinie piątej po południu.

Gdy się rozpoznam cokolwiek lepiej z miastem Springfield i jego pamiątkami, nie omieszkam donieść o tem czytelnikom „Gazety Polskiej“. Przecudne to musi być miejsce latem.

W. Karłowski.

Szanowny Panie Redaktorze!

My Polacy w Arkansas obchodziliśmy Jubileusz w ostatnim tygodniu starego roku Zawitał do nas W. Ks. Leon Brandys z Radomia Ill., dnia 27 grudnia I tak co dzień odbywało się nabożeństwo i kazanie rano o 10 tej godzinie, popołudniu zaś nauka i błogosławieństwo. W pierwszy dzień nowego roku także odbyła się msza św. na przywitanie tego roku a po obiedzie, W. Ks L. Brandys odjechał do swoich parafian, pozostawiając nam dużo nauk w sercach naszych wrytych, które nam z pamięci nigdy nie wyjdą. W. Księdzu L. Brandyszowi składamy najserdeczniejsze podziękowanie, w staropolskich słowach „Bóg zapłać!“ I winszujemy mu szczęśliwego roku.

Niech żyje Polska!

Może nie jeden z rodaków powie, Ha! z Arkansas to już nigdy nie piszą, tylko kiedy księdza dostaną i o kościele swoim! Bo my się chwalić nie chcemy, ale dla nas to jest wielka radość, gdy polskiego kapłana dostaniemy choć na parę dni. Więc chcemy naszą radością podzielić się z wami Rodacy! Jak pismo św. mówi: Pasterz, który znalazłszy swoją owieczkę zwołuje swoich sąsiadów i każe im się cieszyć porówno z nim. Tak Bracia i my dzielimy naszą radość z wami. A mamy w Bogu nadzieję, że przecież może raz dostaniemy polskiego księdza jak nam biskup przyobiecał. Bo Polacy z niemieckim księdzem, to de niczego nie przyjdą. Bo wiecie jak nasze przysłowie mówi: „Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem!“

Później będę więcej opisywał o nas rólnikach i o naszym powodzeniu. Ufam że mi Szanowny Pan nie odmówi miejsca w łamach pipisma swego. Pozostaję z szacunkiem.

Jasna Góra dnia 1 stycznia 1887
Michał A. Łukaszewicz.
Marche P. O. Pułaski Co. Ark.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie W. Ks. A. Jaworskiemu w Pittsburgu za gościnne przyjęcie. Ponieważ mieliśmy tu w St. Vincent Collegium wakacye Bożego Narodzenia, które trwały od 23 grudnia, r. z. do 5go Stycznia r. b. więc pojechaliśmy zwiedzić miasto Pittsburg. Tam zaszliśmy najprzód do W. Ks. Jaworskiego, który z otwartem sercem przyjął nas. Szanowny Wydawca i Redaktor „Gazety Polskiej w Chicago“ raczy nam zezwolić na przedłużenie niniejszej korespondencyi, gdyż same słowa cisną się pod pióro.

Wielebny ks. Jaworski, jak w adomo, niedawno objął parafię polską, św. St. Kostki w Pittsburgu, a już za jego staraniem odbyło się tam 40to godzinne nabożeństwo. We wtorek 27 z. m. trafiliśmy właśnie na zakończenie. Obchodu opisywać nie zamierzamy ani też będziemy, bo to nie jest nasza rzecz. Tyle tylko tu powiemy, że serce każdego katolika, osobliwie Polaka musiało cieszyć się, będąc na tej pięknej i wzniosłej uroczystości.

Zwiedziliśmy także inne główniejsze miejsca w Pittsburgu, między innemi klasztor i gimnazyum św. Ducha. Jest to nowy zakład O. Franciszkanów. Zbudowany na najwyższej prawie górze w Pittsburgu, obszerne i piękne zawiera apartamenta. Podziwialiśmy także wspaniałość katedry Pittsburgskiej. Najbardziej jednakże zachwyceni byliśmy pięknością kaplicy W. Ks. Molingera na tak zwanej Troy Hill. Jestto szczupły ale wspaniały domek Boży. Budowana jest owa kaplica w stylu gotyckim. Wewnątrz ciemna jak jaka staro-rzymska katakumba, a to z tej przyczyny, że ma jedno tylko okno i to w suficie. Drzwi są także tylko jedne, lecz dosyć duże. Ściany wszędzie od dołu do góry pełne są stojących za szkłem relikwi. Przez trzydzieści długich lat niezmordowany ten staruszek, W. Ks. Molinger zgromadzał relikwie ze wszystkich świata stron. Dziś uczynił już zadosyć swoim zabiegom. Doprowadził do skutku swą mozolną pracą tak dalece, że trzy ołtarze i wszystkie ściany, prócz chóru, zastawione są relikwiami. To też lud z odległych nawet stron zwiedza to arcydzieło.

Dzięki niech będą także W. Ks. prałatowi Miśkiewiczowi. Pierwszy raz mieliśmy sposobność poznać tego czcigodnego Duszpasterza. Niewypada nam tu rozpisywać się, tyle jednakże powiemy, że miłe mu jest, jak zauważyliśmy każde prawdziwie katolickie i polskie serce i wszystko co jest polskie.

Józef I. Złotorzyński
Jan Górzyński
ze St. Vincent Collegium
Beatty,
Pa.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe umieszczenie w łamach swego szanownego pisma poniższej korespondencyi:

W East Saginaw Michigan odbyło się w dniu 2 stycznia b. r. zwyczajne posiedzenie „Towarzystwa św. Michała Archanioła,“ przy parafii kościoła pod wezwaniem Matki Bozkiej Różańcowej, na którem wybrano urzędników jak następuje:

A. Sikaj prez. W. Sowulewski wic. pr. A. Grabowski kas. St. Sowulewski sekr. St. Ozierajczyk i I. Gościerski dozorcy kasy; M Prałasiewicz opiekun chorych; A. Bielakowski odź. Przy tem sprawdziwszy korzystne rozwijanie się Towarzystwa, spokojnie i z ufnością w Boga w przyszłość spoglądamy.

Życzę wszystkim Polakom szczęśliwego nowego roku

z uszanowaniem.
St. Sowulewski
Sekretarz.

Sprawy Polskie i Słowiańskie.

Sejmy krajowe w Austryi obradują od połowy grudnia i będą jeszcze otwarte przez styczeń. — W sejmie czeskim przyszło już do wielkiej scysyi pomiędzy Niemcami a Czechami, o podział polityczny Czech na dwie części niemiecką i czeską. Chodzi tu Niemcom o to, aby Niemcy w Czechach nie potrzebowali się uczyć w szkołach obok niemieckiego także czeskiego języka, powtóre, aby w części Czech zamieszkałych przez większość Niemców nie uczono całkiem języka Czeskiego i by od urzędników państwowych w tej części, nie wymagano całkiem znajomości języka czeskiego. Czesi zaś pamiętni na wielkość swego kraju w wiekach średnich i na koronę św. Wacława nie chcą przystać na taki podział, temwięcej że naówczas ludność czeska zamieszkała w dzielnicy niemieckiej oddaną by była zupełnie na pastwę Niemcom, niezajętym granic w prześladowaniu wszystkiego co nie niemieckie. A że Czesi teraz są większością w sejmie, przeto przegłosowani Niemcy z wielkiem oburzeniem wystąpili ze sejmu, i odwołali się do swoich wyborców składając mandaty. Cesarz austryacki, który radby widzieć wszystkie narody pod swojem panowaniem w zgodzie pracujące nad dobrem wspólnem, ubolewa bardzo nad tą sprawą. Czechom trzeba przyznać, że jakkolwiek w łonie swojem mają różne stronnictwa, to jednak na zewnątrz występują solidarnie, i od paru lat podnieśli znacznie stanowisko swojej narodowości pod każdym względem. Dziś każdy Czech począwszy od najmniejszego aż do największego jest wzorowym patryotą.

Sejm polski w Galicyi również został otwarty przez namiestnika, poczem świeżo mianowany i sejmowi przedstawiony przez namiestnika marszałek krajowy, przemówił do posłów. Przemówienie to dało najlepiej poznać marszałka kim jest i jak myśli postępować na swojem stanowisku. Nie jestto osobistość, jakiej potrzebujemy na czele tego jedynego naszego ciała prawodawczego. Jan hr. Tarnowski jakkolwiek jest bardzo zacnym obywatelem i Polakiem wydaje się za słabym na to stanowisko, niezdebrał on laski marszałkowskiej, z całą pewnością siebie, jak człowiek, który bierze władzę z tem przekonaniem, że ona ze względu na jego osobiste zasługi i zdolności mu się należy, lecz przyjął on tę władzę, bo mu ją oddano. W mowie swojej powiedział, że obawia się obejmować urząd po znanym z energii i zdolności Dr. Zyblikiewiczu, lecz starać się będzie prowadzić rządy kraju na dal w kierunku przez niego wytkniętym. Dodać należy, że hr. Tarnowski ma trudne stanowisko, należy on do stronnictwa krakowskiego tak zwanych Stańczyków, lecz nie jest wybitnym czynnym członkiem ich, lecz tylko pachołkiem pod kierownictwem swojego brata znanego profesora uniwersytetu krakowskiego, człowieka wysokich zdolności i znakomitej wiedzy. Lecz właśnie pionek został wybrany, aby niedotknąć zbyt stronnictw przeciwnych w Sejmie, szczególniej tak zwanej partyi środkowej i postępowej.

Z partyi tych na stanowisko marszałka krajowego wysunęny był ks. Sapiecha, człowiek zdolny, pracowity i prawego charakteru. Sejm galicyjski zajmuje się wieloma ważnemi sprawami, jak podniesieniem oświaty przez powiększenie liczby szkół i poprawieniem już istniejących, budową dróg krajowych i wieloma innemi sprawami kultury krajowej. Najważniejszą sprawą jest sprawa języka ruskiego w szkołach ludowych i gimnazyach, chodzi tu oto by we wsiach i miastach, gdzie choć mniejszość, jednak znaczna liczbą, jest rusinów, założyć albo drugą szkołę z językiem wykładowym ruskim lub też w istniejącej szkole w jakiś sposób godnie uwzględnić język ruski. Polscy posłowie chętnie chcą słuszne żądania Rusinów zaspokoić i wykazać partyi, która za ruble moskiewskie chce kłócić Polaków z Rusinami, że Polska i Ruś od wieków politycznie z sobą z żyta i nadal w braterskiej zgodzie żyć potrafi. Rusini prawi podają też chętnie rękę do wspólnej pracy nad obopólnem dobrem, a tylko kilku zaprzańców Rusi unickiej szuka ciągle kruczków do kłótni, na szczęście brak im już jakiejkolwiek podstawy i poparcia narodu, do podniesienia skargi i wołanie o pomoc do Rosyi i Niemców przeciw Polakom.

Poseł Romanowicz zapytał komisarza rządowego dlaczego sprawa regulacyi rzek w Galicyi nie przechodzi w czyn, pomimo że sejm uchwalił ustawę indentyczną z ustawą odpowiednią Tyrolu, tam już dawno rząd wydał kilkanaście milionów na regulacyę rzek, a Galicyę traktuje zawsze po macoszemu, pomimo że z kraju tego w równej jeżeli nie w wyższej mierze wybiera podatki, a dać z nich nic niechce dla podniesienia dobrobytu kraju. Drugie pytanie: czemu c. k. rząd systematycznie nie przedkłada uchwał sejmowych do sankcyi cesarskiej, przez co kraj cierpi, bo najlepsze ustawy, koniecznie potrzebne zamiast wejść, w życie zapełniają tylko kosze ministerskie.

Sprawy europejskie.

Według informacyi, zaczerpniętych ze źródeł wiarogodnych przez odeski kantor banku państwowego Kaulbars w czasie pobytu w Bułgaryi otrzymał z górą milion rubli w złocie. Upewniają, że misya Kaulbarsa kosztuje Rosyą z górą dwa miliony w złocie.

Każdy statek rosyjski pojawiający się u brzegów Bułgaryi jest ściśle strzeżony, policya i żandarmerya bułgarska nikomu z mieszkańców Bułgaryi nie pozwala udawać się na statki nawet dla widzenia się z krewnymi. Pasażerowie rosyjscy, którzy schodzą na brzeg bułgarski, przez cały czas pobytu zostają pod ścisłym nadzorem policyi i żandarmeryi.

Słowa feldmarszałka Moltkego, że kraje ubogie winny szukać wyjścia z ciążących nad niemi budżetów wojennych są złowieszcze. Nie sądzimy wcale, ażeby w tych słowach tkwiła wskazówka na nieuchronność bliskiej wojny, nie możemy atoli nie zaznaczyć, że państwa europejskie jakby powoływane są do walki ekonomicznej w drodze zupełnego wyczerpania sił swoich na uzbrojenia wojenne. Niemcy zwiększają armią, tłómacząc się, że sąsiedzi na prawo i na lewo mają w stosunku do nich przewyżkę sił zbrojnych; dla równowagi wojennej za Niemcami będą musiały zwiększyć armie Rosya, Francya, Austrya, a za niemi pójdą temże szlakiem, a zresztą dziś idą: Włochy, Niderlandy i Dania; potem znowu tęż kwestyę podniosą Niemcy i t.d. Cóż z tego wyniknie? Obecnie tracą państwa około 40 pr. na potrzeby wojenne; deficyty stanowią właściwość wszystkich budżetów państwowych; zwiększane są dawne i wytwarzane nowe podatki; źródła dochodów państwowych, handel i przemysł, nie zdążają rozwijać się w obec tak szybkiego wzrostu państwowych wydatków. Podług słów Moltkego kraje ubogie będą zmuszone uciec się do ryzykownych przedsięwzięć wojennych, ażeby wyjść z krytycznego położenia czyli inaczej: za powód do wojny służyć będą nie dyplomatyczne już nieporozumienia, lecz względy ekonomiczne.

Smutny to stan rzeczy, i jeszcze smutniejsze przepowiednie! Wyjście, zdaniem jeneralnego sztabu niemieckiego jedyne pozostaje: rujnujące i krwawe wojny! Wszyscy widzą niemoralność politycznego ustroju Europy i wszyscy przewidują, że upaść winien pod ciosami strasznej wojny.

Z Konstantynopola donoszą, że Turcya przeprowadza coraz energiczniej uzbrojenia na lądzie i na morzu. Zaczęto siły wojskowe ustawiono [illegible] w południowej Rumelijskiej, w ostatnich zaś czasach poświęcono wiele uwagi uzbrojeniu Dardaneliów. Fortyfikacye tamtejsze zaopatrują w działa ciężkiego kalibru.

Rzecz pospolita szwajcarska pod względem ustawodawstwa i gospodarstwa krajowego, może wielu innym państwom, aczkolwiek silniejszym, i większemi środkami rozporządzającym, za wzór służyć jestto jedyny kraj cywilizowany, który nie ma żadnych milionowych bogaczy, ale też nie ma biedaków — jest przeciwieństwem Londynu. Tam obywatele kochają swój kraj, każdy wykonuje swoje prawo obywatelskie nie z przymusu ale ze szczerego patryotyzmu, sumiennie według własnego najlepszego przekonania. Dlatego też ustawodawstwo szwajcarskie jest jedno z najlepszych, i dlatego tam obok zupełnej wolności kwitnie ogólny dobrobyt i oświata. Teraz zaprowadzono monopol wódczany tj. prawo według którego, fabrykanci spirytusu będą zmuszeni sprzedawać swój wyrób rządowi, ten zaś ustanowi w miarę potrzeby szynkownie. Przez to zapobiegnie rząd opilstwu i fałszowaniu napoi. Żeby zaś podnieść gospodarstwo rolne i nie oddać go w ręce większych fabrykantów, wolno będzie w jednej gorzelni wyrabiać najwyżej 1000 hektolitrów okowity. Rząd zaś według obliczeń uzyska czystego dochodu przeszło milion dolarów, które użyje na podniesienie oświaty i inteligencyi narodu.

Dwie angielki oszustami.

W Paryżu przychwycono dwie angielki, które od dłuższego czasu prowadziły wyrafinowane oszustwa najpierw w Londynie a potem w Paryżu, gdzie je na szczęście uchwycono na gorącem uczynku. Jedna młoda i przystojna drugą starsza, podająca się jużto za matkę już za opiekunkę pierwszej, przyjechały do Paryża, ulokowały się w bardzo wykwintnem mieszkaniu, a następnie ogłosiły anons w gazetach, że pewna młoda piękna a bardzo bogata panna, która niestety uległa grzechowi młodości, szuka męża, któryby ją z upadku podźwignął, serce i rękę ofiarował. Głupich i lekkomyślnych nie trzeba siać — więc i tam znalazło się wielu, którzy zgłosili się do ręki i wdzięków oszustki. Obie zaś te panie umiały tak mężczyzn oszołomiać, że ci robili kosztowne prezenta odbywały się zaręczyny, a nawet z kilkoma już był oznaczony blizki dzień ślubu, oszustka jednak potrafiła zawsze zręcznie na czas jeszcze kochanka, od którego już znaczne prezenta pobrała odsunąć a rzeczy wartościowe spieniężyć. Na szczęście policya Paryzka wykryła sprawę i obie damy przyaresztowała. Te w więzieniu przyznały się do licznych oszustw, a zatazem powiedziały, że miały do czynienia najczęściej z osobami wysoko postawionemi i ci chcąc uniknąć szkandalu woleli zawsze darować swoje straty.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Z Warszawy donoszą:

„U nas gorzej, ciężej, srożej niż kiedykolwiek było. Szał rusyfikacyjny przechodzi wszelkie granice. Nigdy rząd rosyjski nie stał tak na stanowisku nienawiści wobec ludności polskiej, którą rządzi, jak dzisiaj. Wszechwładnym panem sytuacyi jest p. Apuchtin.

Pod pozorem nadzoru co do czystości w domach ze względów sanitarnych i wrzekomej obawy cholery, odbywają się w całej Warszawie rewizye domowe, które atoli nie ograniczają się na miejscach, wymagających desinfekcyi, ale wkraczają do mieszkań, aby według tajnego rozporządzenia p. Apuchtina kontrolować: 1) czy młodzież szkolna w rodzinach polskich czytuje w domu książki polskie czy rosyjskie? 2) czy nie pobiera w domach nauki religii i dziejów ojczystych; 3) czy lekcyj po domach nie udzielają nauczycielki prywatne, nieposiadające patentów p. Apuchtina? Prześladowanie dziatwy polskiej na każdym kroku, — szpiegują ją w szkole, szpiegują w domach.

W cytadeli są jacyś więźniowie polityczni — trudno się dowiedzieć, czy nihiliści, czy innej kategoryi. Mówią że odbyła się tam egzekucya, że jednego ze skazanych rozstrzelano, wezwawszy wprzód księdza katolickiego; inni mają być wywiezieni na Sybir. Za jaką winę i sprawę, kiedy od lat paru w Warszawie ferment nihilistyczny zupełnie przygasł, a młodzież polska odtrąca go ze wstrętem — wszystko osłonione najściślejszą tajemnicą“.

Na Litwę i prowincye Zabrane spada znowu dotkliwy cios. Senat rosyjski otrzymał rozkaz carski, według którego wszelkie wydane poprzednio pozwolenia na nabywanie majątków w tak zwanym „kraju Zachodnim“ przez osoby polskiego pochodzenia, tracą moc obowiązującą.

Przygotowania wojenne w Rosyi zaczynają przybierać groźne rozmiary. Z ofert rosyjskich na dostawę materyałów wojennych wnioskować można, że Rosya przygotowuje się do wiosennej kampanii. Rozpisanie tych ofert nastąpiło na radzie wojennej odbytej pod przewodnictwem jen. Wannowskiego. W myśl uchwał tej rady zażądano do 13. kwietnia 1887; 3120 oficerskich, 39.420 namiotów żołnierskich ze wszystkiemi przyborami, 20 milionów kul karabinowych, 400 000 funtów prochu, 500.000 płaszczy żołnierskich i tyleż tornistrów, 2 miliony par butów.

— Z Kowna donoszą że gubernator kowieński Mielnickoj, w towarzystwie Szczyrowskiego pojechał na miejsce do Kienstaić na czele kilku set kozaków gwałtem i za pomocą nahajek rozpędzał lud zebrany w około kościoła. Następnie sprowadzony ksiądz wynił Najśw. Sakrament, który pod ekskortą 30 kozaków odwieziono do Telsz, a potem z rozkazu p. gubernatora kozactwo rzuciło się do rąbania i burzenia kościółka, który w ten barbarzyński sposób zniszczonno chociaż na to nie było ukazu; carskiej a w rzeczywistości Kahanowa i diejateli woli stało się zadość... Gub. Mielnickoj pojechał do Petersburga, ażeby otrzymać krest za swą gorliwość i jak z zasług, pochlubić się zburzeniem kościoła. Mówią, że aresztowano księdza, który musi być winien i ucierpieć w tej sprawie, boć nie wypada — ażeby lud sam przez się okazał tyle oporu w obronie kościoła. Muszą Rosyanie głosić — że tu winni księża i intelegencya, bez której lud łatwiej można byłoby przerobić!

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Sprawozdanie z czynności komitetu dla wygnańców w Poznaniu

Wydalania rodaków naszych, nie poddanych pruskich, z pruskiej monarchii, przybierające z początkiem roku 1885 wielkie rozmiary, spowodowały uchwałę, mocą której utworzono komitet składający się z siedmiu osób a mający się zająć niesieniem pomocy nieszczęśliwym, dotkniętym nakazem banicyjnym.

Komitet zawiązał stosunki z utworzonemi już komitetami w Krakowie i Lwowie, za których przykładem w wielu miejscowościach Galicyi powstały komitety, niosące ochoczo pomoc, przybywającym z Prus wygnańcom. Z później powstałemi komitami w Brodnicy, Innowrocławiu i Toruniu utrzymywaliśmy stosunki w miarę potrzeby.

Komitet w przekonaniu, że nie łatwe ma przed sobą zadanie, ufny wszakże w niezawodzącą nigdy apelacyą do ofiarności naszego społeczeństwa, rozpoczął działania swoje, wyprawiając na dnia 23 lipca r. z. pierwszego zgłaszającego się doń wygnańca do Krakowa i urządzając skromną kwaterę dla tych wygnańców, którzy zniewoleni byli w Poznaniu się przenocować.

Zdawało się że nieszczęśliwi rodacy nasi o jednym czasie tłumnie podążać będą z powrotem w strony rodzinne do Królestwa lub Galicyi. Na wiadomość tę mieszkańcy Królestwa Polskiego, a mianowicie Warszawy rączo zabrali się do dzieła miłosierdzia, ofiarując za pośrednictwem komitetu tysiącom rodzin przytułek i pracę w fabrycznych i innych miejscowościach Korony i Litwy.

Nacisk opinii publicznej, rewelacye w parlamencie niemieckim, a wreszcie wymagania władz rosyjskich, tyczące się przeprowadzenia w każdym przypadku korespondencyi i załatwienia formalności przy przyjmowaniu wydalonych z Prus poddanych rosyjskich, miały ten skutek, że skazanym na banicyę zezwolono na dalszy, dłuższy lub krótszy pobyt w Prusach.

W miarę ubiegających prolongacyi zgłaszali się do komitetu wygnańcy i otrzymywali rady, wskazówki, polecenia, a wreszcie stosownie do zachodzącej potrzeby pieniężne zapomogi. W tym celu przeprowadziliśmy 1089 korespondencyi.

Komitet zajmował się dolą 645 rodzin, składających się z 1888 osób.

	osób
Do Galicyi udało się	1430
Do Król. Polskiego	400
Z Król. Polskiego	29
Po za granice Polski	18
W Anglii wspomożono	16
Razem	1888

Wpłynęło do kasy komitetu 29,258 marek 28 fen. a mianowicie: Różni ofiarodawcy złożyli 8223 mar. 57 fen; za pośrednictwem: Dz. Pozn.“ 4837 mar. 65 fen. „Kur Pozn.“ 3245 mar. 72 fen. „Wielkopolanina“ 3196 mar. 86 fen. „Orędownika“ 420 mar. 13 fen. „Gońca Wielkopolskiego“ 316 mar. — „Przyjaciela Ludu“ 164 mar. 5 fen. Wnej pani Grabskiej z balu w Zakopanem 609 mar. 10 fen. Od rodaków z Ameryki wprost i za pośrednictwem „Kuryera Poznańskiego“ 6882 mar 40 fen. Od komitetu welhradzkiego 524 mar. 40 fen. Z rozsprzedaży ofiarowanych przedmiotów, a mianowicie wina, cygar, cacao, map, książek itd. 403 mar. 50 fen., Procenta od Banku włościańskiego 385 mar. 90 fen. Dochód razem 29258 mar. 28 fen.

Wydano 24.058 mar. 18 fen. a mianowicie: Na zapomogi rozdzielono 21078 mar. 75 fen. Komitetowi krakowskiemu przesłano na zapomogi dla wygnańców i zwrócono za wykłady kolejowe 1869 mar. 5 fen. Komitetowi lwowskiemu na zapomogi dla wygnańców 163 mar. — fen. Organizacya pomocy w Prusach Wschodnich 300 mar. — fen. Komitetowi w Inowrocławiu na zapomogi dla wygnańców 48 mar. 60 fen Dzierżawa za kwaterę 60 mar. — fen. Portorya i telegramy 183 mar. 25 Zwrotki kolejowe, kursa, druk itd 156 mar 53 fen. Rozchód razem 23858 mar 18 fen. Pozostaje w kasie 5400 mar. 10 fen.

Komisya wykonawcza będzie na rzecz mogących zająć się jeszcze wypadków wydalenia pozostałym funduszem do 1 kwietnia 1887 r., w którym to czasie zamknie swoją czynność, rozdzielając resztę pieniędzy na cele dobroczynne. — Komisya odda z pozostałego funduszu jedną dziesiątą część do dyspozycyi Towarzystwa obrony prawnej, jedną dziesiętą do dyspozycyi komisyi szkolnej, zajmującej się rozdawaniem katechizmu i elementarzy, a ośm dziesiątych do dyspozycyi Towarzystwa czytelni ludowych.

Kończąc nasze sprawozdanie i składając powierzony nam mandat, nie możemy nie spełnić serdecznego obowiązku podzięki.

Zacnym ofiarodawcom tak z Poznańskiego jak i z całej Polski, rodakom zamieszkałym na obczyznie, a mianowicie w Ameryce za ich iście „grosz wdowi“, wielebnemu duchowieństwu, szanownemu obywatelstwu i szanownym redakcyom pism polskich, za wspieranie w spełnianiu naszego zadania, pokrewnym komitetom, a mianowicie komitetowi krakowskiemu, w szczególności zaś prezesowi tegoż WPanu Kszaweremu Konopce za niezmordowane i pełne poświęcenia oddanie się dziełu miłosierdzia, składamy na tem miejscu staropolskie, a serdeczne „Bóg zapłać! !

Komitet dla wygnańców.

Nachtigal.

Kulturnicy w Kongresówce nie przebierają w środkach, by kulturę swą choć powierzchownie szczepić i gdzie tylko można jedni poczciwych naszych Gorskich, Słowińskich i t. d. przemieniają na Bergów, Nachtigalów i t. p. Inni znów nasze Dąbrówki chrzczą, mianem rozmaitych thalów. — W pierwszym względzie pracują pastorzy, poniżej podajemy dokument świadczący, że pastor Zdunskiej Woli narzucił Słowińskiemu nazwisko Nachtigal.

Oto co rzeczony Słowiński zeznał protokularnie w urzędzie wójta gminy Łask.

„Dnia 14 września 1886 r. W skutek polecenia p. naczelnika pow. łaskiego z dnia 13 września nr. 13,830, wezwany przezemnie do kancelaryi gminnej Wilhelm Słowiński, zeznał, co następuje:

„Imię moje Wilhelm, nazwisko Słowiński; mam lat wieku 58; ojciec mój nazywał się Michał Słowiński, urodził się we wsi Nowy Świat gminie Wodzierady w pow. łaskim i ochrzczony został w kościele w Mikołajewcach.

„Dla czego dzieciom moim nadano na chrzcie świętym nazwisko niemieckie, objaśnić nie umiem. Pastor zduńsko-wolski nazwiska „Słowiński“ nie chce przyjąć, tylko „Nachtigal“. Na tem kończę moje zeznanie, a jako nieumiejący pisać, proszę, aby się za mnie podpisał August Frankowski. (podpisano) Za nieumiejącego pisać Wilhelma Słowińskiego podpisuje się August Frankowski Wójt gminy Łask Waleński.“

— *W dniu* 21 grudnia święcił jubileusz 25 letni kapłaństwa jeden z najzacniejszych dostojników kościoła w poznańskiem ks. oficyał kanonik E. Likowski. Obywatelstwo i duchowieństwo wielkopolskie w dowód czci i szacunku dla ofiarowali mu obraz pędzla mistrza Matejki, przedstawiający uroczystą chwilę wręczenia dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich.

Po trosze wszystkiego.

31 Grudnia 1886 r.

Wspomnień historycznych, na ten dzień przypadających, jest bardzo wiele. Przytoczymy jednakże jedno tylko: Przymierze z roku 1434 w Brześciu kujawskim, w skutek którego nastało połączenie się ostateczne Prus z koroną Polską, i uwolnienie ich stanowcze z pod jarzma, gwałtów, i nieprawości Krzyżaków, przez dwieście lat ludność, mowę słowiańską tępiących. Zaszło ono na 32 l. przed urodzeniem Mikołaja Kopernika w Toruniu; ucznia Uniwersytetu krakowskiego, ławnika tegoż miasta wnuka, a syna radnego mazurskiego miasta nad polską Wisłą. — Mikołaj Kopernik lekarz, później kanonik na Żuławach to jest warmiński, był najświetniejszym astronomem, na całym ziemskim świecie. — Jego wykład i tłómaczenie ruchów planet, gwiazd, księżyców — oparty na matematycznych nieomylnych obliczaniach — dopomógł ustaleniu i dokładności nowego kalendarza, dni przesileń — rocznemu peryodowi — i pewności przypadania niedzieli wielkanocnej i t. d. — Niemcy, którym nigdy nie zbywa na apetycie, chcą jego przyswoić sobie. — Chociaż ród Koperników obsiadł w Krakowie, i dań przybył z Czech, już około roku 1390. Mikołaj dziad astronoma Mikołaja, był urzędnikiem miejskim w Krakowie, a więc długo pierwej osiąść musiał, nie jako przybylec lub spekulant z Niemiec, ale jako z pobratymczego rodu przychodzień — obierający swobodniejszą w ówczas Polskę na rodzinną ojczyznę.

Wojna w Europie. Przed dwoma nie spełna laty wiele mówiono o wojnie między Rosyą a Anglią o Afganistan, istotniej o panowanie nad Indyami wschodniemi — które wówczas bardzo słuszne te pogróżki, na czasie nazwał wypowiedzeniem wojny Słonia — Wielorybowi — nie skończyły się wzajemne, czychania, podejrzliwości i paoty mniej więcej zaczące — w dnej przyszłości — przy okolicznościach dziś nie dających się przewidzieć, zapewne Moskwa ciągnie po piękniejsze w Azyi zdobycze, niż Turkiestan — Chiwa lub Manczuria. — Ten raz wszakże zdaje się, że wojna spadnie na Europę — wskutek przerabowania dyplomatycznej kombinacyi — w Rosyi że jest partya życząca wojny dla wojny — skimbądź byle łupu dostarczyła, są stronnicy wojny z Niemcami, aby dobrze potargać — ale tu jak kij w koło, zawadza się kwestya niepoprawnej Polski — więc na Austryą — bo jej minister Kalnoky powiedział, że w kwestyi bułgarskiej, nie Rosya tylko przemawiać może — przybywa tu na rękę Moskwie — sympatya partyi tak zwanej Młodo-Czeskiej — duch Słowiański obudzony między Kroatami, przez zaślepienie czy zarozumiałość Madziarów — nakoniec, a może, co najwięcej — tu wdali rozwidniająca się przyszłość: Monarchii Austro — albo lepiej Rakusko Słowiańskiej — z posiadaniem Macedonii, a więc Saloniki na Egiejskiem morzu — i ze sprz

czają spalenie Moskwy w 1812 r na rozkaz Roztopczyna gubernatora — czyż bódźce jakich użyto fanatyzm dziczyzny do niszczenia co obce, wódka, rabunek bez różnicy swoich lub obcych — rozpusta, a dodać można ową skorość do mordu w moskiewskiej gminie i ikonow (obrazów) przez popów wystawianie na jakieś wymyślone niebezpieczeństwo — ma być patryotyzmem. — Zresztą „krestianin" to jest chłop moskiewski — czy zna on co prawo, co własność, co miłość — posłuszeństwo — car i Bo to jest suma i treść pojęć moskala[1] że z niego rząd rosyjski jest zadowolnionym. To się rozumie — ale wolno dziwić, gdy Niemiec a więcej jeszcze gdy Francuz mówi „du patriotzm du peuple Russe" — mianowicie gdy chce wmówić w siebie aliance avec la Russie!.... Jakby przypiął kwiatek do kożucha.

OBCHODY 29 LISTOPADA, w Paryżu obchodzony d. 28 listop: pod prezydencyą Jana Bartkowskiego, w sali Towarzystwa geograficznego i liczył przeszło 500 zgromadzonych Polaków — mowy na nim zabierali: Leon Urmowski, Dygat i Gasztowt, ks. kanonik Witkowski, dniem później miał nabożeństwo i kazanie w kościele polskim „Wniebowzięcia N. Marvi Panny" — znakomity artysta Władysław Bielński grał na skrzypcach przewodząc chórowi i panna Mainnard odśpiewała solo — „Boże coś Polskę", z niespolitym wdziękiem -- L Urmowski syn mówcy i adwokata i żołnierz z 1831 r., sam walczący w szeregach, opowiadał wiele prawie nieznanych szczegółów z wojny r. 1831. — Dygat przemawiał o potrzebie otworzenia skarbu narodowego, i jakby łatwo do tego przyjść można było, przy trochę ochoty, wytrwałości i zaufania w to co poczynamy. — Jak te ideę wróżny i możebny sposób popierają krajowe dzienniki nawet „Niwa" w Warszawie i „Kraj" — Petersburgu — odczytano wiersze do okazyi stósowne i od przyjaciół listy, którzy przybyć osobiście nie mogli. — Na obchodzie wieczornym panna Klara Janiszewska, panna Marya Celmer, córka Polaka, panna K. Bartkowska, wspomniany wyżej Władysław Biliński, uprzyjemnili wieczór znakomitą grą wybornych, większych muzyk (exekucyą — zakończył się obchód ogólnym chórałem „Jeszcze Polska nie zginęła" przy przegrywaniu na fortepianie przez pannę Bartkowską.

W Londynie — towarzystwo Polskie urządziło obchód w Atlington Club — przy Rathsbone Place — Towarzystwo Czeskie wzięło i udział i dostarczyło muzykę — zagaił zebranie ob. Baraszkiewicz — odczytano głębokiej myśli wiersz Mickiewicza „Do Matki Polki" — wiersz o śmierci w kaplicy przy wolskich rogatkach Sowińskiego i ustępy z pana Tadeusza Mickiewicza — wielu było obecnych Anglików — na końcu śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła", przy powstaniu wszystkich na zgromadzeniu.

We Lwowie nie pozwolono tak jak było ułożone, uświęcić pamiątki 29 Listopada jako pamiątki powstania, ale jako rocznicę skonu Adama Mickiewicza — uroczystość ta jednak natchnęła, krótki poemacik — który niezawodnie czytelnikom naszym będzie miło posłyszeć:

„Czy zaresz ten kraj"

A znasz ty kraj ten, co rozdarty w troje,
Tak dawno cierpi niedole tułacze
I nie ma komu zanieść skargi swoje,
I nie ma komu posłuchać — że płacze...
I chociaż pola złote kłosy rodzą,
I po dawnemu drzewa w borach szumią,
Jakby pod jaką złego ducła wodzą,
Ogromną boleść wszyscy w sercach tłumią....
Oh! za tym krajem,
Starym zwyczajem,
Czyż dziś już nikt się nie modli?...
Wytrwała praca,
Boleść mu skraca,
A rany zadają podli!...
A znasz ty kraj ten, w którym zagon żyzny
Opuszczać muszą ze smutkiem głębokim
Wygnane dzieci ze swojej ojczyzny
Zaopatrzone kijem i tłómokiem?...
Gdzie bitym szlakiem gromady się wleką
Milczące, trwożne jutra tajemnicy,
Zrozpaczą w duszy, ze łzą pod powieką
Za drogowskazu ręką .... do granicy....
A znasz ty kraj ten, gdzie każdy szmat ziemi
To cenny klejnot w spadkobiercy dłoni,
Którym szczycić można przed obcymi,
A nie frymarczyć, tak jak czynią ....oni (2)
Wielki przywilej Opatrzność im dała,
I nakazała postępować przodem,
Stać się balsamem cierpiącego ciała,
A jednak oni stają mu się...wrzodem.

1) KRESTIANIN w moskiewskim narzeczu chłopa, wieśniaka poddanego. Wyrażenie pożyczone od Tatarów, kiedy oni byli panami Moskwy — Dziś przechowane.

2) Jeden z Papieży w XIV wieku, proszony o relikwie święte przez umyślnie posłanych delegatów odpowiedział: „Poco wam relikwie z obcych krajów, weźcie ziemi waszej grudy a w każdej z nich, jest krew męczenników waszych, co za wiarę legli święętą". — I taką ziemię dziś sprzedają Niemcom.

A znasz ty kraj ten, gdzie złowieszcza ryczy
Wicher po polach kręci się i miota
I szuka nowej dla siebie zdobyczy
To czarne duchy strzegą swego złota.
Duchu pradziada! omijaj pałace,
Rodzinne, smutne tam zastaniesz wieści,
Niech dusza czysta więcej nie kołace,
Tam, gdzie się pozbył twój wnuk własnej cześci.

Bol. Sch. Wol.

Wszystko pozwolą sobie Niemcy, byle za grosz łapać. Gdy po wygnaniach Polaków z Prus — kupujący w Królestwie, Litwie i Galicyi przestali — nabywać i obstalunki robić z *ajentami gizelami* i *maklerami* podróżującymi Niemcy postarali się o ajentów i t. p. faktorów, albo dobrze mówiących po polsku — albo przekupionych i zainteresowanych *pseudo polaków* — którzy przysięgają na wszelkie świętości, że ich pryncypali są prawdziwie Polakami, jeno musieli zniemczyć swe nazwiska, i mieszkać w Berlinie, Poczdamie i t. d.

Rosyjska wschodnia tolerancya Jest na Żmudzi w telszewskim powiecie, znany nam dobrze biedny kościołek, z przyległym skromnym domem, św. Rocha — patrona myśliwych polujących w otaczających go obszernych lasach. — Klasztor ten strzeżony, raczej dom był pod kierunkiem Bonifratrów, nigdy nie liczył wielu braciszków, ale miał do pomocy dodawanych ludzi specyalnych, szczególniej opiekujących się nieszczęśliwymi, obłąkanymi — duchownymi dyecezyi Olsiadzkiej inaczej Krożka zwanej, właśnie Żmudzkiej — której biskup zasiadał w senacie Polski. — Otóż ten specyalny zakład — jako katolicki — nowego autoramentu obrońca Litwy od polskiej naleciałości, Kochanów zamknąć kazał, zabrać na cerkwię dla przyległych borów, bo tam błahoczestivych, nawet Rozkolników nie ma — chorych odesłać do pozostałego klasztoru Bernardynów w Telszach. — Zajazd ten, naturalnie wywołał opór — a opór miejscowych — porwanie kilkudziesięciu Żmudzinów — i zesłanie ich za Jabłonowskie w Kantczatce góry. — Aby tam założyli może nową Żmudź, daleko od Polaków, co to tak Litwę prześladowali wedle szkoły p. Szlupasa, teoretyków.

Wspomnienie o śp. Łyskowskim, raz jeszcze powtórzymy, bośmy wyżej Niemców katolików z ponad willa wymienili — jako wrogich Polakom sąsiadów. — Po śmierci tego znakomitego obrońcy sprawy polskiej w Zachodnich Prusach — nakazane wybory nowego reprezentanta w Grudziądzu — wydały niejakiego pana Hobrechta, oddanego niemczyznie bismarkowskiej, zamiast pana Leona Rybińskiego, drugiego kandydata, większością tylko 800 głosów — których 6,000 Rybińskiego powoływały — wszystką tę większość zrobiło przejście ten raz Niemców katolików pod bismarkowskie berło.

Gazety donoszą z najostatniejszych wiadomości: o zapewnianiu delegacyi finansistów francuzkich, przy powinszowaniach u pierwszego ministra francuzkiego, pana Goblet, „że się on wcale nie spodziewa wojny na wiosnę" — ale miał dodać jednak: że Francya musi być i uzbrojoną i przygotowaną na wszelki przypadek. — Czyby obawa „delirium tremens" — co w Austryi tak przeraziła publicystów i dyplomatów, dzienników i spekulantów — nie natchnęły i pana Goblet przywidzeniem — nie przewidzianych wypadków?

Wieści, którym można życzyć dobrze, odnawiają się już po raz trzeci, czwarty czy piąty, że Słowianie w Serbii, a więc Serbowie — a to plemię bardzo szerokie, i nie Serbią li tylko zamieszkuje — wraz z Bułgarami i *innymi* czynnie się krzątają, uformować unią, związek przeciw pretensyom, urojeniom i despotyzmowi moskiewszczyzny. — Jak daleko on sięgnąć może, nie czas jest wnioskować — ale gdyby się stał silnym — toby inne despoty, a nawet dyplomaty, miałyby coco po głowie skrobać.

KORWIN.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 29 i zawiera: Boża Opieka, powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I Kraszewskiego; (ciąg dalszy); Kazimierz i Magdosia, powieść z dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania (dokończenie); Tatarzy (Gawędziarz), ciąg dalszy Ojciec Kapucyn czyli zwycięztwo wiary i miłości (ciąg dalszy). Treść naukowa: Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów (ciąg dalszy).

Nadzwyczaj śmiały napad

rozbójniczy wykonali w Miamisburg w pobliżu Dayton Ohio, na browar Augusta Kuhna. Napadli oni ten browar, dwóch obijało się do kasy, reszta zaś pilnowała wejścia. Kuhn przebudzony hałasem obudził się i chciał rozbójników strzałem z rewolweru odpędzić, lecz opryszki puścili ku niemu grad kul i bez żenady prowadzili rewizyą dalej, na szczęście nie znaleźli wiele materyału godnego zabrania.

CHICAGO.

Boykot związku, K. of Labor", przeciw pięciu fabrykom butów, który z powodu zrobionej wzajemnej ugody został zdjęty teraz napowrót zawieszono. Powodem tego ma być, że fabrykanci nie dotrzymali warunków ugody, a mianowicie, że znowu zawarli ko trakta o robotę z zakładów karnych. Centralny zarząd rycerzy Pracy jest podobno przeciwnego zdania, twierdzi że fabrykanci zupełnie nie ubliżyli warunkom wymaganym przez związek i ztąd powstaje nowe nieporozumienie pomiędzy zarządem centralnym a lokalnym w Chicago.

— Skutkiem silnych mrozów utworzyła się gruba warstwa lodu około kraty przez którą woda z jeziora dochodzi do pump, przez co przypływ wody stał się tak małym że zaledwo wystarczy dla dwóch maszyn, skutkiem tego dał się uczuć w odległejszych częściach miasta i na wyższych piętrach brak wody. Do tego przyczynia się zły zwyczaj mieszkańców niektórych, że przez cały czas a szczególniej noc puszczają wodę, chcąc zapobiegnąć zamarznięciu, prezydent miasta zamyśla energicznie wystąpić przeciw takiemu złośliwemu marnowaniu wody.

Inżynier miejski zaproponował aby do domów, w których woda niepotrzebnie jest marnowaną nie dawać wodociągów. Miasto ma do tego prawo i tylko w ten sposob zapobiegnie zbytecznemu zużywaniu wody i kosztom ztąd powstającym.

Radca miejski Platz odjechał do Springfield, aby tam jako członek komisyi dla egzaminów aptekarskich, zaproponować zmianę przepisów obowiązujących przy egzaminie, a mianowicie ich obostrzenie, a przy tem, aby niezważano, czy robiący egzamin był w szkołach fachowych lub nie, lecz by tylko jego wiedza była miarą do osądzenia, czy jest zdolnym lub nie do tego zawodu.

— K. of L. rozpoczyna podobno agitacyą znowu za wprowadzeniem ośmio godzinnej pracy, szczególniej cieśle postanowili stanowczo obstawać za ośmiogodzinną pracą i $3 dziennej płacy. W tym celu mają się połączyć wszystkie Assemble cieśli, wspólne posiedzenie odbyło się w piątek.

Komisarz dla kultury krajowej, Coleman zwrócił się ze zażaleniem pisemnem do gubernatora stanu Illinois Oglesby, w którem uskarża się na to, że w stanie Illinois nie jest przestrzegana ustawa o zarazie płucnej bydła.

Ustawa ta opracowana przez komisarza została potwierdzoną przez gubernatora i przepisuje w punkcie 10, że każde bydło znajdujące się w stajni gdzie choroba się pokazała ma być natychmiast zabite i zakopane. Tymczasem mówi komisarz w Chicago chore bydło w stajniach gorzelnianych było długi czas przetrzymywane, również i w mleczarniach cierpiało chore bydło. Dalej według tej ustawy szczepienie bydła tej choroby jest zakazanem, tymczasem w Stanie Illinois wszędzie prawie próbowano szczepienia. W końcu kwarantanna zaprowadzona na bydło nie mogła być zdjętą bez zezwolenia wyższych władz, w Chicago zaś na to zupełnie niezważano i ztąd chodowla bydła wystawioną była na wielkie niebezpieczeństwo; przytacza komisarz fakta poszczególne, gdzie ustawa została przekroczoną i wzywa, by urząd miejski zastosował się ściśle do przepisów i energicznie przeprowadził desinfekcyą wszystkich stajen, bydło podejrzane o zarazę kazał zabić i zakopać, a przedewszystkiem by zaprzestano wszelkich dalszych doświadczeń, bo mogą kraj zarazić na nieobliczone straty.

— Szczególna eksplozya wydarzyła się w domu pani T. W. Gilmore mieszkającej pod 671, W. Van Buren ulicy. W czasie kiedy ona przegotowywała śniadanie, eksplodowała rura od wody, w której woda zamarznięta raptownie ogrzaną została, i to z taką gwałtownością, że piec kuchenny i sprzęty tam się znajdujące potrzaskanymi zostały — a pani Gilmore ciężkie otrzebrała rany — z których prawdopodobnie się wyleczy.

— W sobotę przejeżdżał przez tor kolei Burlington & Iowa znany obywatel Dyonizy Ekowski. W tym samym czasie nadjechał pociąg — wóz został roztrzaskany a Ekowski znalazł się pod końmi, które kopytami nadwerężyły jego piersi. Zdaje się, że nie przeżyje nadwyrężeń wewnętrznych.

— W niedzielę, około dziesiątej godziny wybuchł pożar w składzie obrazów, sprzętów domowych, ramek i t. d., położonem pod numerem 807 Milwaukee Ave. Przyczyna pożaru: Trzy tygodnie temu wprowadziło się na wierzchnie piętro małżeństwo, które co dopiero przybyło ze starego kraju. Zdaje się, że niewiasta nie znała przymiotów keresyny czyli petroleju, bo, gdy chciała rozniecić ogień, nalała płynu tego na żarzące się jeszcze węgle i nastąpiła eksplozya bańki zawierającej ten płyn. Strata mniej więcej $4000 wynosi.

WASHINGTON.

Senator Cullom, zaraz po otwarciu senatu po świętach, zabrał głos i w dłuższej mowie wyraził ubolewanie z powodu utraty znakomitego członka z ich grona; podnosząc zasługi jakie Logan położył około dobra swojej ojczyzny, wniósł by na znak żałoby pierwsze posiedzenie do następnego dnia odroczyć, poczem prezydent senatu zamknął posiedzenie, toż samo uczyniła izba reprezentantów.

— Prezydent Cleveland szczoł wiek jeszcze nie zupełnie zdrowy, objął jednak już prowadzenie osobiste spraw swego urzędu, przewodniczył radzie ministeryalnej. Główną sprawą którą obecnie tak kongres jak i ministrowie się zajmują, jest zmniejszenie dochodu skarbu z ceł.

Prezydent ułaskawił skazanego na śmierć Jana Parott z Arkansas, i wyznaczył mu karę pięć lat więzienia. Prezydent jest tego zdania, że Parrot zamordował McAdams, lecz został przez zamordowanego rozdrażniony i przez to do czynu tego pobudzony.

— Sekretarz rządu Stanów Zjednoczonych otrzymał telegraficzne zażalenie od głównego konsula w Berlinie na rozliczne uciążliwości i nieprzyjemności jakich amerykańscy poddani doznają, jeżeli nie są zaopatrzeni w należyte paszporta. W Niemczech w wielu miejscach panuje mały stan oblężenia, i tam należy mieć koniecznie paszport, gdyż policya zaraz po przyjeździe rewiduje paszporta, a kto go nie ma zostaje natychmiast wydalony, również i w innych miejscowościach żądają zawsze paszportów, a kto go nie ma jest wystawiony na wszelkie nieprzyjemności i koszta. Młodzież amerykańska która chce zapisać się na akademie niemieckie musi również mieć paszport, i ten zostaje zachowany na czas studyów w kancelaryi rektorskiej a na jego miejsce wydają kartę studencką. Do Rosyi bez paszportu wizowanego zupełnie nie wpuszczają, a na granicach Austryackiej i Włoskiej robią często też trudności nie mającym paszportu. Kobiety nie są uwolnione też od tego obowiązku. W konkluzyi radzi konsul aby każdy który wybiera się w podróż do Europy, zaopatrzył się w paszport, gdyż w przeciwnym razie sam sobie będzie musiał przypisać złe skutki.

— Senator Michel postawił wniosek udzielenia wdowie po generale Logan w wysokości $2,000 rocznie i żądał uchwalenia nagłości wniosku, czemu senator Coke się sprzeciwił. Lecz senat następnego dnia uchwalił jednogłośnie udzielenie pensyi w żądanej wysokości.

— Senator Cullom przedstawił memoryał izby handlowej Pittsburgskiej popierający przyjęcie projektu ustawy państwowej o kolejach żelaznych, również nadeszły od wielu innych instytucyi handlowych pisma popierające ten projekt. Poczem senat obradował nad tą ustawą — w końcu zaś zebrał się na naradę przy zamkniętych drzwiach Izba reprezentantów zaś zajmowała się ustawą o poprawie kanałów New Yorskich i funduszem na ten cel.

AMERYKA.

W St. Louis zasądzono niejakiego Józefa H. White z Waco, Texas za fałszowanie pieniędzy brazylijskich na trzy lata do domu karnego. White siedział w śledztwie już od sierpnia 1885 r. brat jego, który służył za świadka prokuratoryj został teraz na wolność wypuszczony.

— W Russel Kansas przy nieszczęśliwym wypadku kolejowym utracili życie dwaj mężczyzni, z Kansas City.

Indianapolis 5 stycznia.

— Wczoraj zebrały się obie izby, ustawodawcze i organizowały się w senacie przewodnictwo objął Green Smith, a audytor państwowy Rice prowadził protokół. Większość stanowią demokraci, i ostro wobec republikanów występują, uchwalono porządek obrad według którego wszelka opozycya republikańska została uniemożliwioną.

W Louisiana podnosi się ciągle uprawa pomarańcz, a ceny ich z każdym rokiem idą w górę, i często bardzo w handlu pomarańczy brakuje, na północ dalej całkiem prawie dla braku ich niewysełają, jest nadzieja że uprawa tego owocu rozszerzy się dalej na inne kraje ciepłe i stanie się powszechną w ciepłym klimacie. —

— Handel owocami suszonemi w Californii. W Sacramento w Kalifornii, przy uroczystości Citras G. Meade, szef domu handlowego w San Francisco w przydłuższej mowie dawał mieszkańcom w Saramento i okolicy wyjaśnienia jak mają suszyć owoce i jak go pakować, przyczem podał niektóre daty odnoszące się do tego handlu. Upominał przedewszystkiem aby jabłek nie suszono na słońcu tylko w piecach, gdyż tak suszony owoc na wschodzie daleko więcej jest lubiany i lepiej płacony, dalej zalecał staranne sortowanie i pakowanie wszystkich towarów. Według podań szefa, California wysłała w tym roku tak zwanych francuzkich i niemieckich śliw dwa miliony funtów, brzoskwiń 750.000 funtów, śliwek bez pestek pół miliona funtów, aprykozów różnych gatunków 600.000 funtów, w piecach suszonych jabłek 450.000 funtów, fig 150.000 funtów. Dalej wyraził nadzieję, że jeżeli przyszła wiosna przejdzie korzystnie na kwiat owoców, będzie mogła Kalifornia wysłać trzy a nawet cztery razy tyle. Również produkcya rodzynków znacznie się zwiększała corocznie mimo hiszpańskiej konkurencyi, tak że w ubiegłym roku było 700.000 pak 20sto funtowych kalifornińskich rodzynków w handlu.

— W Mopelier w Indiana Blackford Co, pojawiły się pomiędzy familią kupca J. na Wooster składającej się z pięciu osób w pare godzin po kolacyi wyraźne oznaki otrucia, a nawet dwoje dzieci w krótkim czasie umarło reszta zaś są niebezpiecznie chorzy. Trucizna znajdowała się prawdopodobnie w proszku użytym przy pieczeniu ciastek, które jedzono przy kolacyi. — Należy bardzo uważać, aby do niczego a szczególniej do potraw nie używać nigdy wyrobów podejrzanej dobroci. —

— Sąd wyższy pennsylwański orzekł, że ustawa z r. 1885 przeciw wyrobom sztucznego masła jest zupełnie zgodną z konstytucyą i jest obecnie prawomocna. Skutkiem tego do Harrisburga przyjechało wielu agentów wielkich fabryk sztucznego masła, aby nakłonić członków legislatury do usunięcia tego prawa.

Pennsylvania jako kraj górzysty nieurodzajny produkuje najmniej masła naturalnego, dlatego też fabrykanci dokładają wszelkich starań, by usunąć prawo przeszkadzające im w truciu mieszkańców tego kraju sztucznem masłem wyrabianem z oleomargarynu. Skutkiem tego prawa cztery fabryki ustały pracować.

W Harrisburgu zebrała się rada krajową 4 stycznia. Większość stanowią republikanie i wybrali z grona swego przewodniczących tak w senacie jak i izbie reprezentantów — na senatora związkowego postanowili wybrać M. S. Quab. Albany N. Y. dnia 4 stycznia rozpoczęło ciało ustawodawcze regularne posiedzenia, na przewodniczącego izby wybrano republikanina Musled.

W Wilmington została otwartą rada stanu Delaware dnia 4 stycznia na przewodniczącego wybrano demokratę Collin'a.

— W Carson 4 stycznia zebrała się rada stanowa większość jest republikanów. Williama M. Steward'a postawiono jako kandydata do senatu związkowego.

— Z Augusta demokraci postanowili na zebraniu klubowym wybrać na senatora związkowego William Henryk Clifford z Portland.

— Z Wilkesbarre donoszą że wskutek strajku pakerów w Port Johnson i Elizabeth zostały wszystkie kopalnie, w okolicy Wilkesbarre zamknięte, które swój węgiel transportowały na kolei New Jersey. Przez co 8.100 robotników, a tych większa część Polaków i Słowaków została bez zatrudnienia, a mianowicie przy kopalni i towarzystwa: Lehigh „Wilkesbarre" 6000 „Hanover" 450, „Red Ash" 850 i „Parrish" 500.

Sąd przysięgłych w St. Louis zatwierdził oskarzenie przeciw znanym złodziejom Adama kompanii expresowej, Ferdynandowi Wittrock i dwom spólnikom, poczem zostali oddani sądziemu, a że do czynu się przyznali, osądzono ich zaraz i skazano dwóch na 7 lat więzienia jednego zaś na 5. Obecnie już odsiadują karę.

Manistee Mich. W Sole „Davies Black & Co" zawiesili pracę dn. 6 stycznia na 8 miesięcy, powód nie wiadomy — zostało ze zatrudnienia 40 robotników.

Żytna pszenica.

Bardzo ważne doświadczenia robi teraz pewien botanik uczony a zarazem i gospodarz. Powiodło mu się bowiem otrzymać roślinę, która powstała przez pokrzyżowanie pszenicy ze żytem. Trudność wielka w tem bowiem polega, że szyjka komórki rodnej pszenicy za zbliżeniem się obcego pyłku kwiatowego natychmiast się zamyka, i dla tego pokrzyżowanie roślin w naturalny sposób staje się niemożebnem. Botanikowi temu ale udało się w sztuczny sposób wprowadzić pyłek kwiatu żytnego do komórki pszenicznej, przez co otrzymał ziarna pszenicy z pokrewnione z żytem, otrzymane ziarna zasiał i w następnym roku otrzymał ich więcej już tak, że obecnie posiada już około 200 ziarn takich. Zasiana roślina przetrzymuje zimę bardzo dobrze dojrzewa wcześniej aniżeli pszenica zwykła, a dźbło równie jak kłos jest podobne więcej do żyta lecz nie jest żytni, natomiast ziarno ma więcej podobieństwa do ziarna pszenicy, lecz widocznie pszenicą nie jest. Składu chemicznego mąki tych ziarn ani ich smaku jeszcze nie próbowano, gdyż jest ich jeszcze za mało.

Botanikowi temu chodzi o to aby wytworzyć roślinę, mającą ziarno z dobremi przymiotami pszenicy któraby jednak na gruntach lekkich i piaskowych, gdzie pszenica nie chce się rodzić, a gdzie żyto się udaje, uprawiać można było. Jeżeli dalsze doświadczenia się powiodą a następnie ziarno okaże się równie dobrem pszenicy, można się spodziewać wielkich korzyści z tego wynalazku, z dobytego żmudną pracą i wielką cierpliwością.

Palenie tytoniu i cierpienia sercowe.

Znanym bez wątpienia jest czytelnikom naszym — przebieg używania tytoniu — a względnie jakie przejścia były koniecznemi — nim palenie tytoniu zostało powszechnem. —

Niedawno bowiem temu jak podaliśmy w Gazecie Polskiej — o karach — jakie były nakładane — na amatorów fajek, w czasach kiedy to palenie tytoniu uważano za zbrodnię — i śmiercią ich nawet karano; — dzisiaj nadmienimy tylko o skutkach jakie palenie tytoniu wywiera na organizm serca. —

Jeden ze sławnych lekarzy berlińskich — opisuje w higienicznym raporcie swoim, że osoby palące tytoń, ulegają jużto wcześniej jużto później — cierpieniu sercowemu — które częstokroć bez żadnych poprzednich oznak — z całą gwałtownością się objawia. —

Zauważyć może każdy palący, że po wypaleniu tylko jednego cygara uderzenia sercowe — są nieregularne — szybszy wskutek tego jest oddech — a osoba taka jest w chwili takiej jakby w odurzeniu. —

Wiadomo, że nie każdy jest równie silnie zbudowany, — delikatniejszy zatem organizm — jest mniej wytrzymałym na wpływy — jakie ciężą na nas jużto z natwyknienia — już też z okoliczności — dla tego też i cierpienie sercowe — nie objawia się u każdego palącego — i nie o jednakowym czasie — zwykle daje ono się uczuć między rokiem 40 a 60 — a rzadko kiedy u osób przed rokiem 30-tym.

W podobnych razach najzbawienniejszą rzeczą, jest — zaprzestanie palenia — używanie lekko strawnych potraw — prowadzenie życia w całem tego słowa znaczeniu — dyetycznie — a cierpienie to po czasie choć dłuższym zwykle usunie się — bez pomocy lekarskiej częstokroć, ale pomoc doświadczonego lekarza jest niezbędną. Przy sposobności tej nadmienić nam należy — o użyciu tytoniu tutaj w kraju, — gdzie często widzimy małych chłopców zaledwie lat 10ciu doszłych — jak bez ukrywania się palą papierosy — po ulicach — a niebaczni rodzice widząc nawet to, nie karcą malców za przedwczesne używanie tytoniu — ciężką to jest winą u ludzi podobnych — takie pobłażanie — bo przez to samo — pozwalają się dzieciom swym zatruwać — a później dziwią się że chłopiec ich doszedłszy lat 20 jest tak chorowitym i fizycznym nędzarzem, że jak mówią „trza go dać w doktory" — co ale i nie zawsze się udaje — i pomoc przyniesie. —

Czerkiesów najnowsza osada.

Podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej zbiegło wiele familii Czerkiesów wyznania machometańskiego z gór Kaukazu do Bułgaryi, a gdy po zawarciu pokoju do swojego kraju wracać im nie wolno było, w Bułgaryi niemieli też co robić; postanowili szukać sobie nowej ojczyzny. Upatrzyli oni bardzo ładny kawałek kraju pomiędzy morzem martwem a rzeką Jordanem — Turcya chętnie nietylko zezwoliła na to przesiedlenie, ale nawet im dopomogła przewożąc ich bezpłatnie. — Dziś jest tam już kilka wiosek Czerkieskich bardzo dobrze urządzonych zaopatrzonych w gościńce, a pomiędzy pracowitą, skrzętną i pożądek lubiącą ludnością kwitnie dobrobyt i przemysł rękodzielniczy, a szczególniej gospodarstwo rolne; miłe odznaczają się ich domy i wioski od szałasów tamtejszej ludności.

Nieudała próba.

Buisson inżynier w Paryżu zajmował się od dłuższego czasu wynalezieniem sposobu zastąpienia siły parowej, ciśnieniem gazu powstałego z materyi wybuchowej. W ostatnich czasach chciał on ten środek zastosować do poruszania okrętów i żeglugi nadpowietrznej balonami. W tym celu chciał urządzić próbę swojego wynalazku i uzyskał do tego celu mały statek niejakiego Ciureen'a. Niestety zaraz przy napełnianiu kotła płynną materyą wybuchową, ta eksplodowała, skutkiem czego statek zaraz zatonął. Buisson'a wydobyto jeszcze żywego z wody, lecz zaraz wskutek otrzymanych ran umarł. Ciureen, który chciał być obecnym próbie został mocno opalony na twarzy, lecz życie wyratował; natomiast nie wielki chłopiec, który razem z niemi był na łodzi zaginął bez śladu.

Jedyna droga do zwalczenia trudności trawienia.

Rzeczą bardzo ułatwiającą jest wprowadzić do żołądka sztuczne i inne materye, w oczekiwaniu, iż takowe pomogą trawieniu przez działanie na pokarm. Nie uczynią tego, aniti a nie jest rzeczą możliwą w sposób ten usunąć trudność trawienia. Jedynym sposobem do zwyciężenia tej dolegliwości i zapobieżenia różnym chorobom i słabościom, która trudność trawienia wywołuje, jest odnowienie żołądkowego działania przez wzmocnienie żołądka. *Hostettera Stomach Bitters* usuwa jak najbardziej zakorzenioną trudność trawienia przez przywrócenie żywotności organom pokarmowym i tym, które z niemi są w styczności. Wątroba, wnętrzności, nerki i nerwy, jako i żołądek doznawają ożywiającego wpływu tego lekarstwa wzmacniającego, które posiada przymioty zwolna polepszające stan zdrowia, które znacznie się przyczyniają do skutecznego jego wpływu i robią tenże stały, co żadne inne lekarstwo nie uczyni.

E. Karwowski
w Emis, Texas.

Handel towarów kolonialnych (groceries), żelaznych, glinianych, szklannych, drewnianych, pleciono-wych, drobnostek i t. d.

Agent dla sprzętów rólniczych. Kupuję także bawełnę i w zamian biorę produkta każdego gatunku. (1-2)

Tadeusz Kościuszko.

Stanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły brojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18 24 cale.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.

x. *W. Dyniewicz*

Z drukarni „Gazety Polskiej" wysyłodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy

który kosztuje tylko jednego dolara.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posyła się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order", niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

OBRAZY
POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak

w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kosciuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 ×24 cali po c.75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru 10½×15, po c. 15

KATALOG KSIĄŻEK drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej" WŁ. DYNIEWICZA, W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego tyrazu, jak się ma wymawiać; wyprzedzał 7. Dyniewicza, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są trzmowy i różne listy w polskim i angielskim języku.....c. 65
2. ŻOŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego.....c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronic drukowanych, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory Bractwa, Drogę krzyżową, pieśni Bractwa, pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet.....c. 75 i 1.50
4. SIALI I KARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Ks. Sygmunt.....c. 25
5. GAŁĄZKA CERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską.....c. 40
6. PIĘĆ P. mINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez ...ni. Sachbach, pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet.....c. 75 i 1.50
7. WIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki. Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Sietkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytułkiem.....1.25
8. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni ze Polski, niemniej pieśni pogrzebne, Psalmy, Suplikacye i t. d.....c. 25
9. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 196 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę.....c. 40
10. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna w mocnej opr. ze złoconym tyt.....c. 60
11. OBRAZKI I OPOWIADANI OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego.....c. 35
12. Z PRZYGÓDKÓW I OLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe.....c. 15
13. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaproszenia na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużbów przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne.....c. 32
14. WYPRAWA NA ZŁOTE RUNO, Wielisława. 12
15. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kraszewskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce.....c. 60
16. KONSTYTUCYA 3 Maja.....c. 10
17. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenka i zamążpójścia.....c. 25
18. WIDZYNEK kapitana Bogusławskiego i tańca u Iwana Groźnego.....c. 15
19. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic).....c. 10
20.

OBCHÓD

Rocznicy Powstania R. 1863go

Zjednoczonych Polaków w Brooklinie, Nowym Yorku i okolicy,

odbędzie się w

Sobotę dnia 22 Stycznia r. 1887

W GRAND ARMY HALL,
Brooklyn, E. D.

położonej przy rogu Redford Ave. (dawniej 4 ul.) i N. 2 ul. Towarzystwa Nowo Yorskie zbiorą się pod No. 16 Rivington str., zkąd o godz. 7mej w. nastąpi wymarsz do

ORCHESTRION HALL

pod No. 34 Grand Str.,

w Brooklynie, gdzie wszystkie Towarzystwa się złączą, miejscowe i zamiejscowe. *Około godz. 8mej nastąpi ogólny pochód do Grand Army Hall.*

Głównym marszałkiem obchodu jest major Strzelców W. Dąbrowski, 2gim marszałkiem major Krakusów A. Wiśniewski.

Sz. Polską Publiczność do licznego współudziału zaprasza

KOMITET WYKONAWCZY,
E. Odrowąż, Sekr.

KALENDARZE

i różne

Polskie Książki

można sobie zamówić u

p. Stanisława Budzbanowskiego

na rogu 17 i Paulina ul.

CHICAGO, ILL.

(X)

POSZUKIWANIA.

Wojciech i Michał Skibiński poszukują swych sióstr: Weroniki i Rozalii, które pochodzą z Turzyna pod Kicynią z W. Księstwa Poznańskiego i przyjechały przed czterema laty do Hastings, Minn. One same lub kto z Rodaków by wiedział o nich, niech raczy donieść pod adresem: Frank Lewandowski,
Spartansburg, Crawford Co., Pa.

Poszukuję brata mego Wawrzyńca Patyk, przy pługo do północnej Ameryki przed rokiem z W. Księstwa Poznańskiego z Kruszwicy. Ktoby wiedział o jego pobycie raczy donieść pod adresem: Xawery Patyk,
No. 170 Skinner Str., Cleveland, Ohio.

Poszukuję szwagra mego Michała Kaścielniak, przybyłego przed pięciu laty do Ameryki z W. Księstwa Poznańskiego ze wsi Lorhinawo, a przebywał podobno w Detroit, Mich. Ktoby wiedział o jego pobycie, raczy dosłeść pod adresem: Tomasz Małecki. La Salle, Ill.

WĘGLE! $3.00 za tunę wraz z przewózką do mieszkania.

Nadpłacić trzeba za przewózkę, jeeli węgle mają być zawiezione po za 5tą ulicę, Western Ave. lub Fullerton Ave.

50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę po otrzymaniu węgli.

MINONK. SPRINGFIELD.
WILMINGTON.

Miner T. Ames, 123 LaSalle str

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY

(Red Star Line)

Ceny biletów nie zostały podwyższone.

Bilety pasażerskie
do i z

NIEMIEC

jeszcze zawsze po tych starych zniżonych cenach.

O szczegółach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,
New York i Philadelphia, lub

Wasmansdorff & Heinemann

południowo-zachodni róg LaSalle i Randolph ulicy,

(x) Chicago, Ill.

Dr. Spork Apteka

bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Ch icago Ave.

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tutaj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich najlepiej użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez

Dr. Emily Spork.

(Weźcie ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

Bezpłatne „Dispensaryum".
322 W. Chicago Ave.

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Chorzy płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej piszą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacji „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem do Klorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia. (march 11-87)

PŁACĘ NAJDROŻEJ

— za —

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

Ruble do Polski i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.

W. Dyniewicz,
532 NOBLE STR. CHICAGO ILLS.

KARTY OKRĘTOWE

z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzindziej.

DOM NA PRZEDMIEŚCIU.

spolszczyła *R. L.*

(Ciąg dalszy.)

Dotychczas nie kochał narzeczonej, lecz nie była mu ona wstrętną, teraz zaś znienawidził tę niewinną przyczynę swych męczarni, myślą i sercem goniąc za ową maurytańską pięknością, która, jak się dowiedział, mogła liczyć na nader mierną fortunkę.

W tym to czasie poznałem bliżej Rajmunda de Monteuile; przyszły teść jego był też moim bankierem, oraz przyjacielem mego ojca, i tym względom winien jestem zaproszenie na wieczor muzyczny, jakie od niego otrzymałem. Grałem na wiolonczeli, bankier zaś lubił muzykę i znał się na niej.

Na wieczorze tym właśnie poznałem lepiej mego zwierzchnika w służbie, porucznika Rajmunda.

Był on dla mnie nader uprzejmym, rozmawiał ze mną często i z wielkim ożywieniem. Gdy podchodziła ku nam jego narzeczona, porucznik zaczynał żartować z pewną wymuszoną wesołością, za zbliżeniem się zaś jej kuzynki drżał cały ze wzruszenia, a w oczach jego błyskały iskry.

— Pan porucznik zajęty jest dziś wyłącznie swym przyjacielem — zauważyła Rebeka patrząc nań poważnie swemi bezdennemi czarnemi oczyma. — Uciekasz pan od dam: czyśmy co zawiniły?

— Ten pan — odrzekł Rajmund, lekko się czerwieniejąc — od dziś dopiero został moim przyjacielem. Dotąd znałem go tylko jako żołnierza, dziś zaś poznałem jako wybornego muzyka, nie wezmą mi więc panie za złe, że się nim dłużej zająłem. Zresztą jestem w tej chwili, tak jak zawsze, na usługi dam, rozkazujcie panie tylko.

— Nie mamy prawa nikomu rozkazywać — wmieszała się do rozmowy panna Amelia i wyrazy te wymówiła tonem nieco uszczypliwym. — Postępuj pan tak, jak mu własne chęci każą. Co do mnie nienawidzę przymusu, szczególniej, gdy się do uczuć odnosi.

Przy ostatnich słowach badawczem spojrzeniem obrzuciła narzeczonego.

Ten lękliwie jakoś na to spojrzenie odpowiedział i podając jej ramie dodał:

— I ja jestem tego zdania. Zupełna swoboda we wszystkiem, w czynach i uczuciach. Czyż można zresztą nakazać komuś uczucie?

Tu pomimowoli prawie spojrzał na piękną Rebekę.

Amelia miała oczy spuszczone, lecz zdawało mi się, że zauważyła to, bo od tej chwili była jakaś nieswoja.

Mała ta scena odkryła mi wzajemny stósunek tych dwojga osób i zacząłem obawiać się o przyszłość porucznika.

Dziwnem było zachowanie się względem niego Rebeki. Zbliżyła się ona doń, parta niezależnym od niej samej pociągiem, lecz traktowała go chłodno, spokojnie i nie zdradzała najmniejszego uczucia.

Gdy Amelia oddaliła się do przyległego salonu, aby się zająć przygotowaniami do herbaty, piękna żydówka zbliżyła się do Rajmunda, siadła obok niego i zapytała:

— Dla czego nie chcesz pan zostać gospodarzem wiejskim?

— Zkąd to zapytanie? — rzekł, blednąc, porucznik. — Jestem przecież wojskowym i sądzę, że i na tej drodze mogę oddać krajowi pewne przysługi... Nie pojmuję doprawdy, zkąd pani przyszło na myśl pytać mię o to.

— Tak, bo ja uważam zawód rólnika za najodpowiedniejszy dla szlachcica i zdaje mi się, że ojciec pański również życzyłby sobie, byś się pan temu zajęciu oddał.

— Nie przeczę, że jest to piękny zawód, — rzekł Rajmund nieco zakłopotany — ale nie wszyscy mogą go się chwycić. W naszej rodzinie najstarszy syn zawsze poświęca się karyerze wojskowej. Co do mnie, czuję się w niej zupełnie szczęśliwym.... Zresztą — dorzucił z uśmiechem — dla pięknych oczu pani możnaby zostać choćby kowalem.

Rebeka także się uśmiechnęła.

— Cóż moje oczy mają do tego! — rzekła. — One nie powinny mieć na nikogo wpływu, ale podług mnie kowalstwo także jest uczciwem rzemiosłem.

Na te słowa nadeszła Amelia i przerwała rozmowę obojga prosząc na herbatę.

Porucznik dość wcześnie pożegnał się tego wieczora i ja postąpiłem za jego przykładem. Powracając do domu razem, szliśmy, milcząc, obok siebie, gdy nagle pan de Monteuil głos zabrał:

— Chcę być z panem otwartym — powiedział,— pan wiesz zapewne, tak jak wszyscy w pułku, jak stoję. Ale zkądże ta dziewczyna, ta Rebeka... Czy pan uwierzy, że pytała mnie ona dziś o takie rzeczy, o jakich tylko ja, mój ojciec i moi główni wierzyciele wiedzą! Czyby ona znała którego z nich?

— Bardzo być może — odparłem — że dowiedziała się czegoś, a reszty dokombinował jej przebiegły żydowski rozumek.

Porucznik zapadł znowu w milczenie; przy jego domu pożegnaliśmy się przyjacielskim uściskiem dłoni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Bronson, Mich., 10 stycnia, 1887 r.

Szanowny Redaktorze!

Nieszczęście spotkało naszą parafię. Gdyśmy wczoraj zajechali do kościoła, to zastaliśmy już tylko zgliszcza z naszego kościółka i ostatnie dopalające się resztki. Ze smutkiem powróciliśmy wszyscy do naszych domów. Parafia jest ubogą, to nie wiemy kiedy znów będziemy wstanie pobudować nowy kościółek.

W. Ławniczak.

Towarzystwo bratniej pomocy św. Józefa przy kościele św. Antoniego w Toledo, Ohio odbyło roczne posiedzenie w hali szkolnej w dniu 26 grudnia roku 1886.

Następujący członkowie zostali obrani na rok bieżący urzędnikami:

Józef Gomolski, prezydent.
Michał Gołembiewski, wice pr.
Władysław Lisiakowski, sekr.
Michał Zieliński, wice sekr.
Andrzej Ignasiak, kasyer.
Tomasz Szymański, } Opiekune-
Walenty Kujawa, } wie kasy.
Jan Majchrzak, dyrektor.
Jan Doman, }
Tom. Przybeła, } opiekunowie
And. Adamski, } chorych.
A. Wiśniewski, }
Józef Kończal, } chorąży.
Józef Tafelski. }
Jan Gulczyński, marszałek.
Ant. Kłosowski, podmarszałek.
Andrzej Szczechowiak, Oddź.

Wszystkie listy i korespondencye tyczące się Towarzystwa św. Józefa, należy adresować do sekretarza

Wł. J. Lisiakowski,
Cor. Nebraska Av. & Hoig Str.
Toledo, Ohio.

Nowy rok w chinach.

Wiadomo powszechnie, że na świecie Bożym dzień Nowego roku jest wszędzie nawet i w świeciemniej ucywilizowanym solennie obchodzony — jednakowoż — czas w którym tenże przypada jest różny — i zawisłym już to od stosunków klimatycznych — już to od religii względnie wyznań — rozmaitych. Nowy rok w Chinach bywa obchodzony zwykle w lutym a czasem nawet w marcu — gdyż dzień ten oznaczanym bywa przez rząd chiński — a zowią go pierwszym wschodem słońca.

W dzień nowego roku stroją chińczycy nie tylko sami siebie — ale i domy swoje przybierają w kolor wesoły — jak i również ich ołtarzyki domowe — przedewszystkiem starają się o wszelkie wyrównanie rachunków — wypłatę i odbiór zaległości— a jakimkolwiek jest stan finansowy chińczyka — na dzień ten kupuje on najlepsze dla domu potrawy — i znaczną ilość ogni sztucznych by dzień dla niego tak ważny jak najbardziej uprzyjemnić. —

Jedną z główniejszych czynności w dzień Nowego roku u Chińczyków jest odświeżane a właściwie świeże odmalowanie latarek — robionych zwykle z jedwabiu lub papieru—a czasem ze szkła, które są wielkości częstokroć balonu znacznego rozmiaru — aż do formy małej pomarańczy. Wiadomo bowiem że użycie gazu do oświetlania jak u nas, jest u Chińczyków powiększej części nie znanem lub bardzo mało w użyciu — a każdy czy to kupiec czy człek prywatny obowiązanym jest oświetlać dom swój — mając na latarni stosowny napis — już to ogłaszając swój interes towar już godność i nazwisko; a noszenie latarek wieczorem jest tak powszechnie przyjętem, że nawet w nocy kiedy księżyc wcałej pełni oświeca ziemię Chińczyk bez latarki na ulicę nie wyjdzie. Najbardziej inponującą i najgłówniejszą ceremonią w dzień Nowego roku jest zebranie mandarynów w świątyni bożka wojny. Przed tymże odprawiają na cześć cesarza klęcząc kłaniając się — i formując rozmaite figury — stósownie do muzyki — swe ceremonie — a po ukończeniu tychże — wołają po trzykroć „Niech żyje jego Cesarska Mość" i udają się do domów.

Ostatnie Wiadomości.

Londyn, 11 stycznia. Gabinet ministeryalny został utworzony i skład jego publicznie ogłoszony; i tak: Salisbury objął sprawy zagraniczne, dotychczasowy minister wojny Smith został pierwszym lordem skarbu, Göschen kanclerzem skarbu, Stanhope minister wojny, Hollan ministrem kolonii, inne ministerstwa zostały pod dawnym kierownictwem. Iddesleigh ustąpił, gdyż nawet od swoich przyjaciół politycznych doznawał przykrości.

Berlin, 11 stycznia, Bismarck wczoraj przewodniczył radzie ministeryalnej, a dziś ma mówić w Izbie. Giełda oczekuje z natężeniem cierpliwości, również jak wszystkie rządy, całe narody, i dziennikarstwo objaśnień jego, o wzajemnym stosunku mocarstw do siebie, a szczególniej jego zapatrywań na obecne położenie Europy i widoki pokoju.

Staunton, Vir., 11 stycznia. Wczoraj zderzyły się dwa pociągi ciężarowe, i oba zostały roztrzaskane, przyczem kilku ludzi odniosło ciężkie uszkodzenia ciała.

Boston, Ma., 11 stycznia zastrajkowali robotnicy kolei konnej, lecz zaraz po pierwszym dniu nastąpiła zgoda i wszyscy do pracy powrócili, uzyskawszy większą część swoich żądań.

Washington 11 stycznia. Spalił się dom prof. Bella z wraz biblioteką, szkoda wynosi $50.000.

Paryż, 12 stycznia. Donoszą o pobiciu Francuzów w Tonkinie przez powstańców. Przy czem Francuzi ponieśli znaczne straty.

Yew York, 11 stycznia. Wskutek strajku w kopalniach, okazuje się brak węgla, fabryki mają zostać zamknięte.

Wypadki na kolejach żelaznych.

Jeszcze publiczność Stanów Zjednoczonych nie otrząsła się z wrażeń wypadku kolejowego pod Rio Wis. — a znowu mamy do zanotowania dwa wypadki pełne grozy — i okropności — drugie dwa aczkolwiek mniej nieszczęśliwe świadczą jednak, że wciągu trzech dni cztery zderzenia pociągów mogą się wydarzyć. Korespondenci z Tiffin, O. z 4 stycznia donoszą o zderzeniu się, pociągu Baltimore et Ohio.

Pociąg osobowy który spóźnił się był o 50 minut pędził z szybkością sześćdziesiąt mil na godzinę — a minąwszy małą stacyą, Republic O. — spostrzegł maszynista jadący mu na przeciw w odległości 100 metrów pociąg ciężarowy, pomimo natychmiastowego zatrzymania pary — i chamulców — zderzenie było tak silne, że wozy pociągu osobowego zostały z druzgotane i w jedną masę zbite — dodając do tego ogień jaki powstał od wywróconych pieców — jęk, konających, nawoływania rannych można pojąć zgrozę położenia — w chwili wypadku.

Zderzenie to nastąpiło około godziny 4tej z rana — dla tego nieszczęśliwym trudno było o szybką pomoc — dopiero — po chwili przybyli okoliczni farmerzy niosąc możebną ulgę — i ratunek. Na pociągu tym znajdowało się 65 pasażerów z których prawdopodobnie 13 zostało zabitych — a reszta z małym wyjątkiem — rannych. — Drugi wypadek — podobny dopiero co opisanemu zdarzył się w West Springfield Mass. również 4 stycznia — a to pociąg osobowy „Modoc" jadący z Albany — — który zderzył się z pociągiem ciężarowym. —

Szczęściem nie znajdowała się znaczna liczba pasażerów na nim i skutkiem tego kilku tylko jest rannych a dwóch ma być zabitych. —

Trzeci wypadek wydarzył się 6 b. m. na szynach New Albany. Kolei w pobliżu 16 ulicy w Chicago.

W Chwili bowiem kiedy pociąg osobowy Lake Shore Michigan Southern, składający się z 10 wozów pasażerskich — przejeżdżał przez krzyżówkę — w pobliżu 16 ulicy — a która była nie należycie otwartą — wjechał tenże na tor nie właściwy — i uderzył na tem znajdujący się wóz bagażowy Lake Shore kolei. — W skutek tego maszyna została uszkodzoną a wóz bagażowy — i jeden osobowy wywrócony i całkiem potrzaskany. Szczęściem żaden z pasażerów nie został zabity — ale znaczna ich część odebrała guzy — i since po ciele.

Czwarty wypadek zderzenia kolejowego wydarzył się w pobliżu Elmira N. Y., w dzień 4 stycznia — Pociąg osobowy „The Westbound express" — najechał na maszynę kolejową na której znajdowało się sześciu mężczyzn — większa część z tych zostali pokaleczeni a także obie maszyny, — jak i jeden wóz kolejowy znacznie uszkodzony.

Widocznie są wielkie braki w ustawodastwie kolejowym Stanów Zjednoczonych, bo nie ma dnia a może nawet godziny aby mniejszej lub większej doniosłości wypadek nieszczęśliwy nie zaszedł. I tak znowu w Reading Pa. pociąg ciężarowy najechał drugi pociąg przed nim jadący, przyczem również powstał pożar, maszynista i jego pomocnik zostali spaleni a dwóch innych ze służby kolejowej odnieśli ciężkie uszkodzenia ciała, wypadek zdarzył się 9tego rano na kolei Wilmington et Northern około przystanku Wawassot.

Najnowsze małżeństwo

jakie mamy w kraju naszym, jest nie zawodnie państwa Benedick przybyłe przed kilkoma dniami z San Francisco La. do Atlanta Ga. —

Po bliższem zbadaniu okazuje się że obecnie liczą: on lat 17; a żona jego z domu Jennie Royster lat 15. — W roku 1884 zostali zaślubieni u Shetlans Islands — kiedy pan młody liczył lat 14 — a pana 12, — a dwa lata przed ślubem byli zaręczeni. — Dodać należy, że para to okazuje się być w cało nad wiek dystyngowana, a co główniejsze, że pan Benedick jest znakomitym przemysłowcem — a majątek jego sięga do $80.000.

Księżom Proboszczom w Ameryce

oznajmiam, że na czas nadchodzący księgarnia moja jest zaopatrzona w następujące książeczki, które się sprzedaje pojedyńczo jak następuje:

1. GORZKIE ŻALE czyli Pasya po 5c.
2. (Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastu obrazkami) po 10c.
3. (Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi po 10c.
4. (Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10c.

Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

W. Dyniewicz.

Aby pozyskać licznych abonentów na Tygodnik Powieściowo-Naukowy, dla tego każdy, czy utrzymuje Gazetę Polską, lub nie, może prenumerować

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

za jednego dolara.

Kto więc lubi czytać piękne powieści, niech przyśle dolara a odbierze wszystkie już wyszłe 29 numerów od 1 lipca 1886 i będzie odbierał następne do ukończenia rocznika.

☞ [illegible] przysłał $2.00 na Gazetę i prosił o zmianę Bork na Detroit Str.? Nie było podpisu.

☞ Kto przysłał z New Yorku No. 533 — 15-sta ul. Money Order na ośm dolarów?

☞ Obyw. Józefowi Łuczyk dziękujemu serdecznie za życzliwość dla "Gazety."

☞ Obywatelowi Franciszkowi Kulikerdzie dziękujemy za przesłane nam życzenia, oświadczoną życzliwość i uznanie naszej pracy.

---

†

Ignacy Marcinkowski zmarł w Green Point dnia 30 grudnia z. r. licząc jeszcze niespełna lat 25. Zmarły pochodził z Szelejewa z pod Gąsawy. Towarzysze zmarłego odprowadzili na cmentarz, a Towarzystwo bratniej pomocy św. Wojciecha zasiliło wdowę chojnym datkiem, pomimo że zmarły niedługo przed śmiercią z Towarzystwa wystąpił.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,

jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.

Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyjaczanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półkórki:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

Ludwik Bœhme,

Skład broni palnej

jako to:

Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów;

Prochu, Kul, Kapiszonów

wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, pozrębrzane numery; rozmaite noże i przybory rolnicze.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszynarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

Listy polskie na poczcie.

599	Adam W.	878	Sacyk Józef
601	Andrzewicz A.	866	P.ssik. Jan
607	Bielnin A.	835	Piecowsk J.
613	Burlski M.	814	Pieczyński M.
614	Biedron W.	810	Parkowski D.
618	Bietch I.	816	Haczki M.
617	Bieniecki J.	818	Pitarkowiech E.
618	Bumasz A.	820	Rubowska M. P.
624	Bremer F.	824	Ruszkacka J.
625	Bruska A.	829	Ruder A.
630	Codlacz J.	831	Ryba A.
631	Dorawata J.	835	Hybaczyk J.
632	Drager L.	842	Szinkowska J.
633	Dunikiewicz J.	843	Schmidt J.
634	Dunajski J.	844	Schmidt M.
635	Dyka baka L.	849	Schreiber A.
636	Ebax F.	850	Schreiber F. Jr
643	Fiudrej K.	851	Schrocher W.
644	Fechner W.	853	Schwab W. F.
646	Fenirs G.	857	Sowacz W.
648	Felix Grosz	868	Sladek F.
658	Fano F.	869	Slams S.
663	Grawow M.	870	Sitwka F.
667	Mijka J.	875	Sroka w.
700	Hromada Anna	880	Stempniewski H
704	Jeszko Marya	891	Stupin J.
707	Jagwiat T.	893	Stapka J.
714	Klein I.	894	Stephen M.
724	Kormiński L.	895	Stepczyn Adam
725	Kozmierowski A.	896	Strzelecki Dr.
726	Kosner W.	898	Sukiel J.
727	Kowalska M.	902	Supek Jan
728	Kowanda J.	903	Swoka J.
735	Krusiński M.	904	Szmary F.
736	Krzemiński A.	906	Sanis J.
737	Kuliski O.	908	Szumiarski M.
740	Kunowski F.	907	Tarybow O.
741	Lelasz T.	910	Tomaszewski S.
742	Lamorasz M.	911	Tonka C.
744	Lafosza M.	918	Tulinski K.
747	Lacarus Ewa.	919	Turos A.
754	Martony S.	910	Tworek K.
768	Malowski F.	913	Uzbrowski J.
771	Miskowicz K.	914	Uszkowski
772	Miszne F.	918	Wazowski J.
776	Misdy F.	929	Wiśiński P.
778	Mors Marcin	930	Wilcinski T.
787	Nicklas F.	931	Witt J.
792	Nowak C.	932	Wois S
793	Nowaczyk F.	934	Zobarstyn L.
801	Paprzyca A.	936	Zielfski J.
802	Paszkiewicz J.		

Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B. Throop, pocztmistrz.
—Brooklyn'ie N. Y. F. Kornobis.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Calumet, Mich. L. Wróblowski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—Cleveland. M. Konrad.
— Clover Bottom Józef Pilloć.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
—Czestochowie. August I. Zalontz.
—Dunkirk. J. Sobargza.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Duelm, Minn., Joseph Fishbierek.
— Detroit. Jan Lemica.
— Erie Pa. Alojzy Nagowski.
— Eveeland, Chas. C Boczkowski.
— Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Kansas City. J. B. F. v. Paradowski.
—Kewaunee. Jan Brzeziński.
Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—Louisville, Ky. Jan Richter.
— Mahanoy City. H. Lipski.
—Milwaukee Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—Minneseta Lake, Minn., Józef Schulcz.
— Mount Carmel. W. Przyoyilibski
—Nanticoke, John Sosnowski.
— Newburgh, Jan Rydlewski.
—New York'u. J. Wm Budzyński.
— Northeim, Wis. Józef Sawada.
— Philadelphia, Pa., Józef Gabryelewicz.
—Pittsburgh, Pa., Jan Buchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronentowicz.
— Radom A. Malinowski
—Scranton, Fr. Stryczyński.
—Shamokin, St. Wojna.
—Shenandoah, D. Szymański.
—Silver Lake, Minn., St. Pawlak.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
—Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kielszewski.
— Toledo, O., M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
— Wilno, M. A. Mazany.
— Winona, Jan Anglewicz.

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

Ks. Piotr Skarga

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU,

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauka przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

Lawrence M. Ennis
ATTORNEY at LAW

— i —

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Pokój 22 — 163 Randolph róg LaSalle str.

Polscy klerkowie:
JULIUSZ MALKOWSKI,
FRANCISZEK NIEMCZEWSKI.

(Oct. 21 87.)

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

grosernik hurtowny i drobiazgowy,

NO. 666 666 DAS RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

poleca na Gwiazdkę i Boże Narodzenie następujące towary:

Świece woskowe każdego rodzaju, Brunkelek z pieniśki, Berlińskie „kamienie brukowe", Anis Confect — Springerien, Orzechy pieczone i bazylijskie „Lebkuchen", Confect piankowy i marcypan, Pianę złotą i srebrną Orzechy, migdały i cytronat, Pomarańczowe skórki i rodzenki, Suszone gruszki, śliwki i wiśnie, Prunele, figi i daktyle, Kardamon, anyż i kopr włoski, Prawdziwy miód i melas z New Orleans, Najlepszą Java — i Mokka — kawę, Najlepszą czekoladę waniliową i kakao, Prawdziwą czarną i zieloną herbatę, Liebig'a Extract z mięsa, Wędzone gęsie piersi i pasztety z wątrobek gęsi. Brunświcki salsson, Kiszki wątrobiane trufiowe z Gotha, Magdeburgski „Sauerkraut" i ogórki, Niemieckie szparagi i krajany grzch. Niemieckie powidła, Nowa soszewica, „Gruenkern" i jagły, Marynowane holenderskie śledzie i węgorze, Minogi, kawiar i „spoty", Hamburgskie wędzowane śledzie i rosyjskie sardyny. Francuzkie grzyby i groch, Marynowane owoce z California, Prawdziwy nowy ser szwajcarski, Ser z Edam, Roquefort i Parmesan, Najlepszy ser limburgski i recny, Ser de Brie i zielony, Prawdziwą paryzką tapaka do zażywania, Niemieckie kołowrotki i pantofle. Gwarantuje za wszystko i sprzedaję po najniższych cenach.

Henry Schoellkopf.

W Księgarni Polskiej W. Dyniewicza, 532 Noble Str., jest do nabycia:

KALENDARZ

Poznański Polsko-Katolicki

na rok zwyczajny,

1887.

który się sprzedaje pojedyńczo po

25 centów.

Spis rzeczy:
O różnej rachubie czasu.
Ile lat upływa od niektórych ważniejszych zdarzeń.
O porach roku.
Święta i dni ruchome.
Zaćmienia.
Obieg, oddalenie i wielkość planet.
Sposób odgadywania zmiany powietrza podług Herszla.
Alfabetyczny spis Imion świętych
Alfabetyczny spis Imion słowiańskich.
Tablica do regulowania zegarów.
Kalendarz na każdy miesiąc roku.
Jarmarki.

Modlitwa w dzień Nowego Roku (z ryciną)
Arcybiskup guleźnieńsko-poznański Julliusz Dindzr (z rycią).
Klemens Janicki, powieść.
Piękne przykłady (z rycinę).
Jak Anba Boga, tak Bóg Kubie, wiersz.
Ukryte skarby, powieść.
Szarada.
Powrót z jarmarku (z rycina).
Pocztylion, wiersz.
Podstawy bytu.
O posrzeganiu.
Gołąb pocztarski (z rycinę).
Sennik czyli prawdziwy wykład snów (wierszem).
Dziwne przygody garbusa.
Dydak z upieczoną głową.
Zabawka cieniem (z rycina).
Rozrzgnieni.
Anegdoty i żarty.
Rebus.
Kalendarz ciekawości.
Panujący w Europie.

Do sprzedania lub zamiany

bardzo tanio jest

Dom i lota

przy Larrabee Str.

DR. W. MAJEWSKI

748 Noble str.

NORD DEUTSCHER LLOYD

BREMEN
UND
NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

HIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER.

Dwa razy w tygodniu.

Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.

Czas przeprawy pomiędzy
Bremen i Nowym Yorkiem
Dziewięć dni

Przeszło

1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborne wentylacye i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i skomodacya w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

WPROST

do i z Hamburga

na dobrze znanych parowcach

Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia

— i —

prostej linii

Bałtyckiej

WPROST

do i z Szczecina

— tylko —

$18.00.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago $31.80
Z Poznania " 32.15
Z Bydgoszczy " 32.50

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

— lub do —

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Teodor Lewandowski,

Budowniczy, Mechanik i Inżynier

piwowarń, gorzelni, elewatorów, lodowni, fabryk do prania wełny, fabryk zapałek i krochmalu itd., magazynów, składów i eleganckich domów.

Bióro: **16 W. Lake Street,** room 12.

Mieszkanie: 1727 Diversey Av. *LAKE VIEW.*

Jan Latas

poleca Rodakom obszerną swą

HALĘ

pod No. 63 Emma Street,

bardzo dogodną dla balów, wesel i wszystkich innych zabaw Towarzyskich.

Ceny Targowe.

(w składach hurtownych)

Chicago 12go Stycznia **1887.**

Mąka zimowa	3.50—4.00
"Minnesota wiosenna	3.00—3.50
" " patent.	4.25—4.50
" żytnia	2.60—3.25
Pszenica No 2 buszel	70—80
" No 3 "	72